BIBLIOTEKA PUBLICZNA w KOSZALINIE

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 175 (806) KOSZALIN, ŚRODA 27 CZERWCA 1951 r. ROK III

Czołowi rębacze kopalni »Ludwik« realizują już zadania trzeciego roku Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP). Kopalnia „Ludwik" wykonała już półroczny plan wydobycia.

Ignacy Piekarski i Karol Zygmunt — czołowi przodownicy pracy kopalni „Ludwik" realizują już zadania wydobywcze trzeciego roku sześcio latki.

Karol Zygmunt wykonuje obecnie średnio 275 proc., a Ignacy Piekarski 241 proc. normy.

Czołowi rębacze przodują również w pracach społecznych.

Szczecin wita wielkiego uczonego i wielkiego bojownika o pokój prof. Fryderyka Joliot-Curie

W dniu wczorajszym na nabrzeże przy Wałach Chrobrego przybył s/s „Elbląg" przywożąc do Szczecina niecodziennych gości — znakomitego uczonego, wielkiego bojownika o pokój, prof. Fryderyka Joliot-Curie z małżonką — córką wielkiej uczonej polskiej, Marii Curie-Skłodowskiej — profesorem Sorbony, Ireną Joliot-Curie. Fryderyk i Irena Joliot-Curie przybyli do Polski, by wziąć udział w I Kongresie Nauki Polskiej, który rozpocznie się 29 bm. w Warszawie.

Nabrzeże udekorowane było napisami słowa „Pokój" w wielu językach świata oraz transparentem z napisem w języku francuskim i polskim: **„Mieszkańcy Szczecina na brzegu Odry, rzeki pokoju — pozdrawiają serdecznie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju".**

Znakomitych gości powitali na nabrzeżu przedstawiciele świata nauki, ruchu obrońców pokoju, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz młodzieży. Wśród witających byli obecni m. inn.: przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Henryk Żeligowski i prof. Stefan Pieńkowski; w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Putrament, przedstawiciel Wydz. Zagranicznego Komitetu Centralnego PZPR — ob. Maria Wattle, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, znany literat Jerzy Andrzejewski, I sekretarz KW PZPR tow. Pryma oraz rektorzy wyższych uczelni szczecińskich.

„W osobach prof. Joliot-Curie i jego małżonki — powiedział wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jerzy Putrament — **witamy wypróbowanych przyjaciół narodu polskiego, czołowych przedstawicieli przodującej myśli naukowej Francji i całego świata, nieugiętych bojowników o pokój na całym świecie."**

Wśród okrzyków zgromadzonych **„Niech żyje prof. Joliot-Curie! Niech żyje pokój!"** — dzieci szczecińskie wręczyły gościom wiązanki biało - czerwonych róż.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili miasto.

Prof. Joliot-Curie o Kongresie Nauki Polskiej

W godzinach wieczornych prof. Fryderyk Joliot-Curie i prof. Irena Joliot-Curie podzielili się z przedstawicielem „Głosu Szczecińskiego" kilkoma uwagami na temat nauki polskiej i sytuacji naukowców we Francji.

— *Z naukowcami polskimi — stwierdza prof. Fryderyk Joliot - Curie zetknąłem się na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie. Wszyscy oni, mówiąc o osiągnięciach polskiej nauki z trybuny kongresowej, wiązali je z nieustanną walką całego narodu polskiego o pokój, wiązali możliwości swej twórczej pracy z koniecznością obrony pokoju. Wielu z nich jest aktywnymi członkami ruchu obrońców pokoju, jak np. prof. Pieńkowski, prof. Infeld, prof. Dembowski. Prof. Infeld — członek Biura Światowej Rady Pokoju zastępował mnie na sesji Biura w Kopenhadze prowadząc obrady. Uczeni polscy rozumieją, że cała ich wiedza i doświadczenia stanowią wkład w dzieło światowej walki o pokój, że dzięki rozwojowi wiedzy i techniki cały naród polski uzyska lepsze warunki bytu. Wszystko, co czynią — prace badawcze, wynalazki i odkrycia, oddają dla wielkiej sprawy pokoju.*

— *Jestem pełen uznania — mówi dalej prof. Joliot — dla cennej inicjatywy, jaką niewątpliwie jest zorganizowanie Kongresu Nauki Polskiej. Fakt ten stanowi dowód odrodzenia Polski we wszystkich dziedzinach. Możemy spodziewać się, że Kongres przyniesie poważne wyniki, pozwoli osiągnąć pełnię wydajności w dziedzinie nauki, służącej całemu narodowi. Wasza nauka nie tylko rozwija się, ale i tworzy — w nowym duchu. Bez połączenia podstaw nauki z dalszym rozwojem wiedzy i techniki nie jest możliwy postęp w tych dziedzinach, wymagający pełnej mobilizacji uczonych i techników. Mimo trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, trzeba nieustannie rozwijać wiedzę teoretyczną i to tak, by każdy uczony współpracując w rozwiązywaniu problemów bieżących miał równocześnie możliwości pracy badawczej.*

Dla uzyskania pełnej wydajności w pracy naukowca jest konieczna należyta organizacja życia naukowego i pod tym względem Kongres Nauki Polskiej będzie ważnym etapem w życiu narodu Kopernika i Marii Skłodowskiej.

Spodziewam się, że na Kongresie Nauki Polskiej nastąpi wymiana wyników pracy przedstawicieli nauki i wiedzy technicznej. Z całą skromnością myślę, że wszyscy goście Kongresu będą mogli dopomóc swymi doświadczeniami w pracy Kongresu.

Myśleliśmy o tym, aby we Francji stworzyć także nową organizację życia naukowego. Ale obecnie nie ma o tym mowy, bo brak jest środków finansowych, bo sytuacja materialna profesorów i badaczy pogarsza się z dnia na dzień, bo coraz więcej wydaje się pieniędzy na zbrojenia wojenne.

Nowa Polska tworzy jasną, dobrą przyszłość. Daje zachętę naukowcom do wytrwałej pracy. Dlatego chcą oni pokoju.

PROF. IRENA JOLIOT-CURIE dodaje: — Wielką trudność we Francji obok przeszkód natury finansowej stwarza także fakt, że organizacja życia naukowego jest przestarzała, nie sprzyjająca rozwojowi i postępowi wiedzy.

* * *

Późnym wieczorem, żegnani serdecznie przez przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, małżonkowie Joliot-Curie udali się do Warszawy, by wziąć udział w obradach Kongresu Nauki Polskiej.

Walka ZSRR o utrwalenie pokoju

Przedstawiciel Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, J. Malik wygłosił przez radio ONZ przemówienie, w którym wskazał konkretną drogę do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. **„Narody radzieckie** — powiedział Malik — **uważają, że pierwszym krokiem winno być rozpoczęcie rokowań między walczącymi stronami o zaprzestanie ognia i zawieszenie broni przy wzajemnym wycofaniu wojsk poza 38 równoleżnik".**

Rok minął od chwili napaści amerykańskich wojsk na Koreę. Rok niespełnionych nadziei imperializmu amerykańskiego, który liczył na wojnę błyskawiczną, na to, że z łatwością uda mu się ujarzmić naród koreański i przez bramę koreańską przenieść płomienie wojny do Chin, na całą Azję. Bohaterski opór ludu koreańskiego, wspomaganego od listopada ub. r. przez ochotników chińskich plany te pokrzyżował. Dziś w rok po dokonaniu napaści napastnik amerykański znajduje się w tym miejscu, z którego rozpoczął agresję. Rok niespełnionych nadziei imperialistów amerykańskich był równocześnie rokiem ogromnych cierpień całego narodu koreańskiego. Rok, w którym codzienne wycie bombowców amerykańskich zwiastowało śmierć i ruiny, a widok munduru amerykańskiego zwiastował tortury i gwałty. Korea pokrywała się dzień po dniu nowymi zgliszczami, nowymi grobami rozstrzelanych starców, kobiet i dzieci, nowymi obozami koncentracyjnymi — obozami śmierci, ale w bohaterskich walkach zadawała najeźdźcy ciężkie straty.

Położyć kres wojnie koreańskiej — oto sprawa, która od roku nurtuje wszystkich ludzi miłujących pokój, ludzi uczciwych. Położyć kres niewysłowionym męczarniom całego narodu. Położyć kres masowemu mordowaniu ludzi, niszczeniu ich dobytku, niszczeniu wielowiekowego dorobku narodowego.

„...Zjednoczmy nasze wysiłki i żądajmy zaprzestania wojny, która dziś pustoszy Koreę, jutro grozi pożarem całemu światu" — brzmiało żądanie narodów wyrażone na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziesiątki gmin województwa koszalińskiego komunikują o zakończeniu subskrypcji Pożyczki Narodowej

Powszechny udział mas pracujących województwa koszalińskiego w subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski i zapał z jakim przyjęła ją wieś, świadczy, że całe społeczeństwo rozumie cele, jakim one służą, że pragnie swoim udziałem w Pożyczce przyczynić się do przyśpieszenia wykonania zadań Planu 6-letniego.

Jak komunikują nam z **powiatu miasteckiego** w wielu tutejszych gminach zakończono już subskrypcję Pożyczki Narodowej. Między innymi karty deklaracyjne podpisali już wszyscy chłopi w gminach: **Łubno, Kawcze, Waldowo i Wolczy.**

Robotnicy PGR-owscy zadeklarowali 23.281 dniówek na sumę 400.518 zł. Zamknięto listy subskrypcyjne w zespołach PGR: Kamienica, Piszczyno i Świerzenko oraz w gospodarstwie Cicholub, należącym do zespołu Biesowice.

Załoga miasteckiego POM-u podwyższyła ilość zadeklarowanych poprzednio dniówek o 1.456 na sumę 34.000 zł.

Mechanik objazdowy POM, tow. **Adolf Pingielski**, zadeklarował 20 roboczodniówek. — Oprócz tego zobowiązał się wykonać ponad plan remont główny trzech silników typu „Ursus", co przyniesie 9.000 zł. oszczędności. **Pragnę** — powiedział tow. Pingielski — **aby nasz udział w Pożyczce był wyrazem krzepnięcia sojuszu robotniczo - chłopskiego, bo przecież w realizacji Planu 6-letniego biorą udział solidarnie zarówno masy robotnicze, jak i chłopskie. Podjąłem dodatkowe zobowiązanie, bo chcę wzorem robotników huty „Częstochowa" i robotników z Wizowa przyczynić się do przyśpieszenia naszej Sześciolatki. Wzywam wszystkich traktorzystów i pozostałych pracowników POM-u do pełnej mobilizacji w pracach żniwnych.**

Zakończono również subskrypcję w prawie wszystkich zakładach produkcyjnych i w instytucjach w Mirsztku. W dalszym ciągu napływają zgłoszenia od pracowników przebywających na wczasach i na delegacjach służbowych.

W powiecie szczecineckim zakończono subskrypcję w gminach: **Krosno i Barcice. W gminie Radacz** przeważna część chłopów deklarowała sumy wyższe, niż zaleca uchwała ZSCh, toteż ogólna suma przewyższyła o 27 proc. przewidywany wpływ z tytułu subskrypcji. Podobnie w **gminie Nowa Kopszyna** znacznie przekroczono przewidywaną kwotę subskrypcyjną. W gminie **Okonek** zakończono składanie kart deklaracyjnych w gromadach: **Łęczewo, Chwaliniec, Węgorzewo, Barci, Glinno i Sucha.**

W powiecie wałeckim — w ośmiu tamtejszych zespołach PGR udział w subskrypcji wzięli wszyscy robotnicy i pracownicy administracyjni, deklarując 21.863 roboczodniówek na sumę 387.510 zł.

Do dnia wczorajszego karty subskrypcyjne podpisało 3.274 chłopów na kwotę 401.313 zł. Na ukończeniu jest subskrypcja w gminach **Mielecin i Szwecja.** Według komunikatu z powiatu koszalińskiego w dniu wczorajszym zakończono składanie kart deklaracyjnych w gminie **Brzozowo oraz w gromadach Piotrowice, Skorczewo i Gawy.**

W Koszalinie udział w subskrypcji wzięli wszyscy pracownicy zakładów produkcyjnych, urzędów i instytucji, deklarując 101.736 dniówek na sumę 2.626.907 zł.

W dniu wczorajszym odbywały się uroczyste zebrania załóg w wielu zakładach pracy, które zakończyły już subskrypcję oraz w gminach i gromadach, zespołach PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Imponujący przebieg akcji subskrypcyjnej w całym kraju wyrazem głębokiego zaufania mas pracujących do władzy ludowej

WARSZAWA (PAP). Coraz więcej zakładów pracy stolicy melduje o zakończeniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Na masówkach, jakie organizują załogi, aby podsumować wyniki subskrypcji w ich zakładzie pracy wielu robotników i pracowników umysłowych, dając dowód patriotyzmu i chęci przyśpieszenia rozbudowy kraju, podwyższa sumy zadeklarowane w pierwszych dniach subskrypcji.

„Rozumiejąc jak ogromne znaczenie dla naszego kraju ma jak najszybsza rozbudowa naszego przemysłu — powiedziała na masówce w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych ob. Skopek — **podwyższam zadeklarowaną na Pożyczkę ilość dniówek z 10 na 20".**

Wystąpienie ob. Skopek spotkało się z niezwykle serdecznym przyjęciem robotników. W ślad za nią poszło wielu innych.

Około 60 robotników z załogi budowy nowego gmachu Ministerstwa Rolnictwa, pragnąc przyczynić się — jak stwierdzali w wypowiedziach — do jeszcze szybszej odbudowy Warszawy, z entuzjazmem podniosło zadeklarowane dniówki. M. inn. murarz Trębicki podwyższył swój udział w Pożyczce z 16 na 19 dniówek, a murarz Dąbrowski — do 18 dniówek.

Również wielu robotników państwowych zakładów garbarskich zebranych na masówce, wyrażając dumę z zakończenia na terenie zakładów subskrypcji, zwiększało swój udział w Pożyczce.

GDAŃSK

GDAŃSK (PAP). Kowal z Dzierzgonia, ob. Lamperski, autochton zadeklarował 1000 zł, zamiast 90 zł. Ob. Lamperski subskrybując Pożyczkę powiedział m. inn.:

„My, mieszkańcy Ziem Zachodnich odczuwamy stałe troskę o nas ze strony naszego ludowego Rządu. Nasze dzieci uczą się w pięknych szkołach i otwiera się przed nimi wspaniała przyszłość w naszej ludowej Ojczyźnie. Jako rzemieślnik deklaruję 1000 zł, ponieważ pragnę, by w naszym kraju było jeszcze lepiej."

KATOWICE

KATOWICE (PAP). Z terenu województwa katowickiego napływają w dalszym ciągu meldunki załóg robotniczych zakładów przemysłowych, donoszące o zakończeniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W awangardzie kroczy m.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uroczysta promocja w szkole oficerów polityczno - wychowawczych

WARSZAWA (PAP). W szkole oficerów polityczno-wychowawczych odbyła się uroczysta promocja wychowanków szkoły na oficerów Wojska Polskiego. Na uroczystość przybył szef głównego zarządu politycznego WF wiceminister Obrony Narodowej — gen. bryg. Marian Naszkowski, rodzice promowanych, licznie zebrani robotnicy i młodzież, którą [illegible] masowym udziałem w uroczystości zamanifestowała miłość do Ludowego Wojska.

Powitany gorącymi oklaskami generał Naszkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w Polsce Ludowej równocześnie z doskonaleniem stopnia gotowości bojowej postępuje stale wzrost świadomości ideologicznej żołnierzy.

Po przemówieniu gen. Naszkowskiego wybuchła długotrwała owacja na cześć Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina, na cześć Wojska Polskiego i Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Rezolucja Komitetu Wykonawczego ŚDFK

SOFIA PAP. Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, obradujący w Sofii, uchwalił jednomyślnie tekst rezolucji, powziętej na podstawie referatu Eugenii Cotton, o udziale Federacji w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — głosi rezolucja — stanowi nowy etap w walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej i wyraża najgorętsze pragnienia kobiet całego świata.

Sesja Komitetu Wykonawczego ŚDFK wyraża przekonanie, że krajowe organizacje kobiece dołożą wszelkich starań, aby przez swój udział w kampanii na rzecz zawarcia paktu pokoju przyczynić się do rozszerzenia międzynarodowego ruchu kobiecego, a tym samym — światowego ruchu w obronie pokoju.

Szybko i sprawnie przeprowadzić żniwa

Zbliżają się żniwa. Za kilka naście dni na pola ziemi szczecińskiej wyjadą setki traktorów i snopowiązałek. A dobrze obrodziły w tym roku nasze zagony. Przypuszczalnie rolnicy zbiorą z każdego hektara zbóż jarych o 3 kwintale więcej niż w roku ubiegłym i o 2 kwintale więcej ozimych.

Nic w tym dziwnego: w wiosennym siewie rolnicy nasi w porównaniu z rokiem przeszłym zastosowali dwa razy więcej nawozów sztucznych i 3 razy więcej ziarna selekcyjnego. Pomoc Państwa, lepsza organizacja pracy i wzmożony wysiłek w zwycięskim „siewie pokoju" sprawiły, że na polach naszych dojrzewają piękne plony.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie zbiorów tych plonów i dokonanie omłotów — to bojowe zadanie całego rolnictwa Pomorza Szczecińskiego. Warunki dla wykonania tego zadania są sprzyjające już choćby przez to, że w tegorocznych żniwach wieś nasza będzie posiadała o 20 procent więcej niż w latach poprzednich maszyn żniwnych. Zadaniem organizacji partyjnych, jak i całego aktywu społecznego i gospodarczego na wsi jest dopilnowanie, aby maszyny te były na czas przygotowane, a w czasie żniw należycie wykorzystane.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych obu okręgów województwa szczecińskiego przygotowania sprzętu technicznego dobiegają końca. Najważniejszym jednak zagadnieniem, jakie stoi w akcji żniwnej przed naszymi PGR, to sprawa rąk do pracy. Do przeprowadzenia żniw w PGR brak jest 15 tys. ludzi. Urząd Zatrudnienia zwerbuje z innych województw przeszło 7 tys. osób, resztę zapotrzebowania będzie musiała pokryć pomoc ekip z miast oraz brygad młodzieżowych. Organizowanie tych brygad — to ważne zadanie organizacji masowych, jak ZMP, Ligi Kobiet oraz Związków Zawodowych. Ze swej strony kierownictwo PGR już obecnie powinno przygotować odpowiednie mieszkania i wyżywienie na przyjęcie przyjeżdżających robotników sezonowych.

Większość SOM jest również dostatecznie przygotowana do żniw. W 60 procentach zostały zawarte już umowy z indywidualnymi rolnikami. Jednak samo przygotowanie maszyn i zawarcie umów nie wystarczy. Nasze organizacje partyjne, koła ZSL i ZSCh winny dopilnować zorganizowania pomocy sąsiedzkiej w czasie żniw i opracowania szczegółowych planów przez SOM, jak również skontrolować stan zaopatrzenia GS-ów w sznurki, kosy, smary i towary konsumcyjne, potrzebne w okresie żniw.

Winny one również uświadamiać chłopów o konieczności jak najlepszego wykorzystania maszyn, o właściwej opiece nad wypożyczonymi maszynami, o patriotycznym obowiązku, jakim jest szybkie i sprawne zebranie wszystkiego zboża.

Spółdzielnie produkcyjne tak jak PGR będą przeprowadzały jednocześnie ze żniwami — omłoty. Tymczasem przygotowanie POM-ów do omłotów jest jeszcze bardzo słabe. Większość POM-ów nie przystąpiła jeszcze do remontu młócarń, nie sprawdziła również stanu maszyn znajdujących się w posiadaniu spółdzielni produkcyjnych. Słaba jest jeszcze również pomoc POM-ów spółdzielniom w organizacji pracy.

Spółdzielnie produkcyjne tak jak w siewie wiosennym powinny pokazać wyższą formę pracy, powinny dobrze i szybko przeprowadzić akcję żniwno - omłotową.

Dlatego też gospodarcze i polityczne przygotowanie spółdzielni do tego krótkiego, lecz wielkiego wysiłku ma niezmiernie ważne znaczenie. Żniwa zarówno w PGR-ach, spółdzielniach, jak i wśród indywidualnych chłopów powinny przebiegać pod znakiem współzawodnictwa. Już w najbliższych dniach zarządy spółdzielni przy pomocy organizacji partyjnych powinny opracować szczegółowe plany akcji żniwnej, tworzyć brygady, które będą odpowiedzialne za zbiory plonów z powierzonych sobie obszarów. Dokładne przestrzeganie i obliczanie norm pracy oraz częste omawianie w brygadach wyników pracy z poprzedniego dnia — to dalsze elementy dobrego rozwoju współzawodnictwa w akcji żniwno - omłotowej. W żadnym wypadku nasze organizacje partyjne na wsi nie mogą zapomnieć w tych gorących dniach o pracy grup agitatorów, o przeprowadzaniu krótkich prasówek. I tu jest wielkie pole do działania dla naszych wydziałów politycznych POM oraz Komitetów Gminnych, które powinny uczyć organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych samodzielnej pracy politycznej w czasie żniw.

Zarówno na zebraniach jak i w czasie rozmów agitatorów trzeba mówić robotnikom PGR, członkom spółdzielni produkcyjnych jak i indywidualnym chłopom o wielkim znaczeniu politycznym akcji żniwno - omłotowej. Trzeba tłumaczyć, że dobrze przeprowadzone żniwa — to wielki nasz wkład w lepsze zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, to dalsze wzmocnienie sił Polski Ludowej. Trzeba wyjaśniać, że sprawa zebrania w terminie bogatych plonów tego roku jest sprawą każdego traktorzysty, robotnika PGR, spółdzielcy, czy indywidualnego gospodarza.

Szybko i sprawnie przeprowadzimy żniwa 1951 roku, ani jednego kłosa nie pozostawimy na polu — oto hasło, pod jakim powinna przebiegać tegoroczna akcja żniwno-omłotowa.

PAW.

300-na rocznica powstania chłopskiego jest świętem ludu pracującego Polski budującego podstawy socjalizmu

Uroczysta akademia na Wzgórzu Czorsztyńskim

KRAKÓW (PAP). W Czorsztynie w godzinach popołudniowych 24 bm. odbyła się uroczysta akademia, poświęcona pamięci bonaterów chłopskiego powstania sprzed 300 lat. Ponad 8-tysięczna rzesza górali w barwnych strojach regionalnych z okolic Czorsztyna, Nowego Targu, Nowego Sącza, Zakopanego, Żywca — z całego Podhala — zgromadziła się na wzgórzu czorsztyńskim obok historycznych ruin zamku, skąd w czerwcu 1651 r. przywódca powstania chłopskiego Kostka — Napierski rozesłał po wsiach Wici, wzywające chłopów do walki z pańszczyźnianym uciskiem szlachty i magnaterii polskiej.

Udział w akademii wzięli z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier rządu RP Hilary Chełchowski, wiceprezes NKW ZSL — minister W. Baranowski, sekr. NKW ZSL, prezes ZG ZSCh — J. Ozga — Michalski oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Przybycie przedstawicieli budowniczych Nowej Huty, górników kopalń śląskich i podkrakowskich oraz delegacji licznych zakładów pracy, zamieniło akademię w wielką manifestacje na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego. W akademii udział wzięli także przebywający na wypoczynku w Polsce działacze robotniczy z Węgier, NRD i Szwecji.

Po przemówieniu powitalnym przewodniczącego PRN w Nowym Targu, St. Krupy, zabiera głos sekretarz NKW ZSL — Ozga—Michalski.

„Ze wzgórza czorsztyńskiego ciemna noc pańszczyźnianych czasów i ucisku ludu rozjaśniła zapaloną na Podhalu żagiew walki rewolucyjnej, zwołującą chłopów do walki przeciw ustrojowi feudalnemu.

„Powstanie, do którego zerwali się chłopi — stwierdza Ozga—Michalski — stawiało sobie za cel obalenie złego ustroju, zniesienie podziału na panów i niewolników".

Mówca nawiązuje następnie do więzów, jakie łączyły powstanie podhalańskie w 1651 r. z potężnym ruchem wyzwoleńczym kozaków i chłopów Ukrainy. Kreśląc po krótce historyczną drogę, po której szli chłopi polscy do Ojczyzny Ludowej, omawia wielką rolę, jaką odegrało zwycięstwo Rewolucji Październikowej dla wyzwolenia ludu polskiego.

„300-setna rocznica powstania podhalańskiego — kończy wśród oklasków mówca — jest dzisiaj świętem ludu pracującego, który w potężnym krzepnącym z każdym dniem narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, buduje podstawy socjalizmu, podstawy dobrobytu i szczęścia naszej Ojczyzny".

Z kolei I sekretarz KW PZPR w Krakowie Stanisław Łapot kreśli drogę rozkwitu, jaką przed uciskana przez tyle wieków wsia podhalańska, otwarła władza ludowa, dzięki zwycięstwu w naszym kraju robotników i chłopów.

W okresie Planu 6-letniego na Podhalu, dzięki poważnym pracom zalesieniowym zwiększy się powierzchnia leśna o przeszło 11 tys. ha, 5-krotnie wzrośnie w porównaniu z 1949 r. sieć zelektryfikowanych zagród wiejskich. Poważnie zwiększy się zatrudnienie dzięki budowie nowych zakładów przemysłowych. Rozwinie się przemysł ludowy i artystyczny. Zapory wodne usuną niebezpieczeństwo powodzi na wsiach podhalańskich, a wybudowane tam elektrownie, staną się poważnym dostawcą prądu dla okolic podgórskich.

* *

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna w wykonaniu góralskich zespołów regionalnych i świetlicowych.

Na budowlach socjalizmu

Wielkie zakłady syntezy chemicznej w Brzegu i napowietrzna kolej linowa w Wałbrzychu

wzmocnią potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych

WROCŁAW (PAP). Szybko rozwijający się przemysł chemiczny — drugi nasz — po górnictwie — narodowy przemysł, stwarza pomyślne warunki dla rozwoju szeregu dziedzin gospodarki narodowej. Wielkie, nowoczesne zakłady syntezy organicznej — to potężne bazy wielu cennych artykułów dla rolnictwa, półproduktów dla włókiennictwa, garbarstwa, środków farmaceutycznych itp.

W Brzegu na Dolnym Śląsku budowane od kilku lat wielkie zakłady syntezy chemicznej „Rokita" częściowo podjęły już produkcję, a równocześnie trwa dalsza, intensywna ich rozbudowa. W wyniku wysiłków i zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, personelu technicznego i całej załogi roboczej, kilka działów „Rokity" rozpoczęło wytwarzanie wielu ważnych dla gospodarki narodowej półproduktów. M. inn.: rozpoczęliśmy produkcję formaliny.

Po pełnym uruchomieniu „Rokita" produkować będzie 120 różnych półproduktów i gotowych artykułów, w większości dotąd w kraju nie wytwarzanych, co w znacznym stopniu pozwoli na uniezależnienie się od importu z zagranicy.

Dla przemysłu włókienniczego doniosłe znaczenie będzie miała produkcja szlachetnych barwników syntetycznych. Stworzone zostaną mocne podstawy dla rozwoju szeregu półproduktów do wyrobu środków leczniczych.

Poważną pomoc przy budowie zakładów okazał nam Związek Radziecki, dostarczając dla podstawowych działów produkcyjnych dokumentację techniczną i główne urządzenia. Również z Niemieckiej Republiki Demokratycznej otrzymujemy urządzenia i maszyny.

Załoga budująca zakłady „Rokita", technicy i inżynierowie, dzięki współpracy wielu fabryk i hut polskich — oraz pomocy radzieckiej — dźwigają nowy wielki zakład, symbol pokojowego budownictwa. Na Ziemiach Zachodnich wyrasta jeszcze jedna potężna budowla socjalizmu.

* * *

WAŁBRZYCH (PAP). Wśród górskich terenów wałbrzyskiego zagłębia węglowego trwa budowa wielkiej napowietrznej kolei linowej, która połączy ze sobą największe kopalnie i koksownie tego rejonu. Koleją tą potężne ilości węgla transportowane będą wprost z szybów wydobywczych do koksowni.

Kolej linowa po jej pełnym uruchomieniu zastąpi pracę setek ludzi i wielką ilość taboru kolejowego. Wszystkie jej zmechanizowane urządzenia obsługiwać będzie nieliczna załoga.

Budowa napowietrznego połączenia pomiędzy poszczególnymi kopalniami i koksowniami wałbrzyskimi spowodowana jest specyficznymi warunkami pracy, istniejącymi w tym zagłębiu. Wartość węgla dolnośląskiego dla naszej gospodarki narodowej jest ogromna. Z niego to produkuje się najszlachetniejsze gatunki koksu hutniczego, a m. inn. jeden z najlepszych na świecie — koks odlewniczy. Ani kilogram węgla koksującego nie marnuje się przez bezpośrednie spalanie w piecach. Wysoką jakość produkcji koksu osiągnięto w koksowniach dolnośląskich poprzez mieszanie różnych gatunków węgla wydobywanego w kopalniach. Aby uzyskać odpowiednią mieszankę trzeba stale przewozić wydobywany węgiel z jednej kopalni do drugiej. W warunkach górzystego terenu zagłębia dolnośląskiego transport tysięcy ton węgla przedstawia poważne trudności, szczególnie w okresie zimowym. Budowana kolej linowa rozwiązuje trudności transportowe, związane z produkcją cennego dla naszej gospodarki koksu.

Proces spiskowców w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. Przed sądem w Budapeszcie toczy się proces 9-osobowej grupy oskarżonej o zorganizowanie spisku wymierzonego przeciwko demokratycznemu ustrojowi państwowemu i mającego na celu przywrócenie monarchii z dynastią Habsburgów na czele.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali: **Jozsef Groesz**, arcybiskup z Kalocsy oskarżony o kierowanie organizacją, która dążyła do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, o spekulację walutowe, o pomaganie osobom uciekającym zagranicę i o ukrywanie zbrodni antyludowych, oraz jego wspólnicy — dr **Pal Rozsik**, były proboszcz parafii Pest — Hidegkut, dr **Endre Farkas**, doradca prawny episkopatu, dr **Lasz lo Hevey**, były urzędnik ministerialny, **dr. Alajos Pongracz**, były współpracownik jednego z poselstw zagranicznych, **Vendel Endredy**, były opat zakonu cystersów, **Gyula Haggo — Kovacs**, były administrator majątku, **Jenoe Istvan Csellar**, były przełożony zakonu paulinów, **Ferenc Vezer**, były przeor klasztoru paulinów.

(Szczegółowe sprawozdanie z procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Wspaniałe osiągnięcie robotników radzieckich

MOSKWA (PAP). Robotnicy uralskich zakładów budowy maszyn zakończyli w tych dniach montaż kolejnego, czwartego potężnego ekskawatora „kroczącego" o pojemności czerpaka 10 metrów sześc. i długości wysięgnicy — 75 metrów.

Coraz więcej traktorów elektrycznych w rolnictwie radzieckim

MOSKWA (PAP). Na Ukrainie i Uralu, w Azji Środkowej i w republikach nadbałtyckich pracuje w rolnictwie radzieckim coraz więcej traktorów elektrycznych. Podczas gdy w roku ub. praca traktorów elektrycznych ograniczała się jedynie do orki, to w roku bieżącym traktory elektryczne dokonują również bronowania, siewu itp.

Imponujący przebieg akcji subskrypcyjnej w całym kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

inn. załoga kopalni „**Bytom**", która zadeklarowała przeciętnie 12,7 dniówek. Szczególnie patriotyczną postawą wyróżnili się górnicy tej kopalni Henryk Heise, Antoni Gwóźdź i Alfred Kawczyk, podpisując od 20 do 30 dniówek.

W hucie „Batory" i w kopalni „Rokitnica" wielu robotników, porwanych ogólnym zapałem dla przyśpieszenia budowy silnej Polski, podwyższyło uprzednio zadeklarowane sumy.

BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ (PAP). Z poszczególnych powiatów woj. bydgoskiego napływają w dalszym ciągu meldunki o przebiegu subskrypcji w dziesiątkach gmin i gromad województwa. M. inn. w powiecie szubińskim ponad 90 proc. chłopów podpisało już deklaracje pożyczkowe. W pow. Tuchola o zakończeniu subskrypcji zameldowały 23 gromady.

W wielu parafiach księża wzywali z ambon do spełnienia obywatelskiego obowiązku. M. inn. ks. Kiełczewski proboszcz parafii Lisowo Kościelne w pow. inowrocławskim, który subskrybował Pożyczkę jako jeden z pierwszych w swej gromadzie wezwał swych parafian, aby dali dowód przywiązania i wdzięczności dla rządu ludowego, który udzielił tak wielkiej pomocy w odbudowie wsi polskiej.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ (PAP). Już przeszło 1.300 gromad woj. łódzkiego zakończyło subskrypcję Narodowej Pożyczki. Akcja dobiega końca w powiatach: łódzkim, łaskim, kutnowskim i brzezińskim, w których wielu chłopów deklaruje znacznie wyższe sumy od przewidzianych wskazaniami ZSCh.

Do punktu subskrypcyjnego we wsi Zalesie pow. kutnowskiego zgłosił się chłop małorolny Józef Niewiadomski, który deklarując dwukrotnie wyższą sumę niż przewidują wskazania ZSCh [illegible] dził:

„Przed wojną nie umiałem pisać i czytać, dzisiaj to potrafię. Dla państwa, które umożliwiło mi zdobycie nauki, które kształci mego syna w liceum, deklaruję chętnie Pożyczkę, wiem, że dzięki niej wybudujemy nowe fabryki, które polepszą nasz byt narodowy".

OLSZTYN

OLSZTYN (PAP). Coraz więcej gromad woj. olsztyńskiego melduje o zakończeniu akcji subskrypcji Narodowej Pożyczki. W dniu 24 bm. subskrypcję Pożyczki zakończyło dalszych 67 gromad.

M. inn. chłopi 11 gromad powiatu Górowo zakończyli subskrypcję, deklarując na ogół więcej niż przewiduje wezwanie ZSCh.

Do gromad, które zakończyły subskrypcję przejeżdżają ekipy robotnicze z [illegible] społami artystycznymi. Ekipy [illegible] spotykają się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony ludności wiejskiej.

Walka ZSRR o utrwalenie pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

Związek Radziecki od pierwszej chwili nie szczędził wysiłków, by doprowadzić do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, by tym samym uregulować najostrzejszy obecnie problem, który zagraża pokojowi światowemu.

Już w lipcu ub. r. Józef Stalin udzielił pełnego poparcia w imieniu całego narodu radzieckiego inicjatywie pokojowej premiera Indii, Pandit Nehru. Natomiast amerykańscy imperialiści odrzucili ją, licząc na szybkie opanowanie Korei i w następstwie na możliwość rozszerzenia działań wojennych na inne kraje.

W sierpniu ub. r. delegat radziecki, Malik wniósł projekt rezolucji o sposobach pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, który został pod naciskiem amerykańskich imperialistów odrzucony przez Radę Bezpieczeństwa. Na V-ej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ minister Wyszyński w imieniu delegacji radzieckiej przedłożył projekt rezolucji w sprawie niezawisłości Korei, który wskazywał drogę prowadzącą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. I ten projekt został odrzucony, choć wyrażał on dążenia narodów, ale nie odpowiadał siłom agresji w krajach imperialistycznych.

Wskazana obecnie przez Malika droga stanowi jeszcze jedną rzeczową próbę uregulowania sprawy koreańskiej. Ale jak podkreślił on, położenie kresu wojnie w Korei, wymaga od stron **„gotowości wkroczenia na drogę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego".**

Imperialiści amerykańscy muszą odpowiedzieć całemu światu: czy chcą pokoju na Korei, czy też wszystkie ich słowa są pełne obłudy i kłamstw. Droga jest otwarta. Podjęcie przez nich lub odrzucenie propozycji radzieckiej będzie świadczyć o ich gotowości do pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, bądź też obnaży raz jeszcze przed całym światem ich zbrodnicze plany rozszerzania agresji na Dalekim Wschodzie.

Ludzie radzieccy, ustami swego przedstawiciela w ONZ, Malika dają raz jeszcze dowód głębokiego przekonania, że można i trzeba położyć kres wojnie w Korei, że trzeba nieustępliwie walczyć o pokój. Naród polski gorąco popiera pokojową inicjatywę Związku Radzieckiego.

Załoga »Elbląga« pokochała prof. Joliot - Curie

Jak wiadomo Fryderyk i Irena Joliot-Curie odbyli podróż do Polski na pokładzie m/s „Elbląg".

W czasie kilkudniowego pobytu na polskim statku oboje uczeni stali się przedmiotem dumy oraz czułej troski i opieki całej załogi „Elbląga". Z szacunkiem wspominają nasi marynarze o niecodziennych pasażerach, których mieli na pokładzie swego statku.

* * *

Oto płynie m/s „Elbląg". Jego zgrabna sylwetka wzbudza podziw i zazdrość wśród marynarzy obcych bander. Na rufie statku spaceruje wraz z żoną prof. Joliot-Curie. Za chwilę idzie na mostek, rozmawia z kapitanem Gołyszn ym, prosi o objaśnienie kur-

Kpt. Wilhelm Gołyszny

su i pozycji statku. Marynarze chcą dla swych pasażerów wynieść na rufę leżaki albo krzesełka — profesor jednak dziękuje.

Jest Dzień Morza. Statek wpływa na wody Bałtyku. Załoga pragnie uczcić święto występami artystycznymi. Asystent maszynowy tow. Klassa zna język francuski, więc marynarze delegują go, by poprosił państwo Joliot na wieczorek. Wprawdzie pasażerowie ułożyli się już do snu, ale profesor przyrzeka, iż zejdzie za chwilę na dół do załogi. „Na taką uroczystość musimy pójść" — mówi do żony.

W świetlicy okrętowej udekorowanej portretami dostojników państwowych, hasłami pokojowymi i czerwienią rozbrzmiewa pieśń marynarska. Ktoś deklamuje Majakowskiego. Po tym pokładowy Panowicz gra na „Piccolo", a Czyżewski na gitarze. Wszyscy są uradowani i uśmiechnięci. Profesor i jego żona nie szczędzą braw wykonawcom. Wreszcie następuje chwila skupienia. Profesor Joliot prosi o głos i w kilku słowach przemawia do marynarzy „Elbląga".

— Gdy patrzę na was — mówi — na wasze młode twarze, gdy widzę nowych ludzi — nowa siła we mnie wstępuje, nowa wiara w nasze zwycięstwo, w zwycięstwo pokoju.

Wszyscy, a najwięcej sam profesor, są wzruszeni.

— Takich przyjemnych chwil, a raczej godzin — oświadcza kapitan „Elbląga", tow. Gołyszny — mieliśmy wiele w tym rejsie. Byliśmy dumni i uradowani z tego, że wieziemy do Polski tak znakomitych gości.

Nie mają słów marynarze na określenie sympatii, jaką wzbudził wśród nich Profesor — bo tak po prostu o nim mówili.

— Był tak skromny, tak bezpośredni — mówi przodownik pracy, marynarz Zieliński — że od pierwszych chwil zdobył sobie szczerą sympatię i szacunek całej załogi.

— Opowiadał mi Profesor — dodaje asystent Klassa — że ma całą kolekcję naszych zapałek i papierosów i że ilekroć na te pamiątki z Polski spojrzy, to zaraz mu się przypomina nasz kraj i nasi ludzie nieugięcie walczący o pokój, którzy tak serdecznie przyjmowali go w czasie Kongresu Warszawskiego, i którzy przy każdej okazji obdarzają go szczerą sympatią i przyjaźnią.

Profesor Joliot z każdym chętnie na statku rozmawiał. Interesował się pracą załogi. Był w maszynowni, w kabinach, w kuchni — wszędzie dokąd tylko go zapraszano.

— A jak profesor Joliot był u mnie — mówi kucharz tow. Dziewoński — to powiedział po francusku, że polska kuchnia i kucharz są wyśmienici. — Chciałem naszym drogim pasażerom coś na zamówienie przyrządzać, ale nie zgodzili

Asystent maszynowy Jan Klassa

się. Powiedzieli, że pragną jeść to, co załoga. Toteż obiady i inne posiłki spożywaliśmy wspólnie, w jednej messie.

Chłopiec okrętowy, zetempowiec Józef Kasparow, również z radością wpomina ostatni rejs, w czasie którego poznał przewodniczącego Światowej Rady Pokoju.

Pokładowy Hieronim Kaczorowski pokazuje książkę: na pierwszej jej stronie poniżej tytułu — dwa podpisy: „F. Joliot-Curie" i „I. Joliot-Curie". Dumny jest marynarz Kaczorowski z tego autografu, dumni są również i inni członkowie załogi „Elbląga", którzy je posiadają. Polskim marynarzom z „Elbląga" będą one bowiem długo przypominały pobyt małżonków Joliot-Curie wśród nich.

Będą im przypominały wielkiego uczonego, wielkiego obrońcę pokoju, który — jak mówił kapitan Gołyszny — swym skromnym zachowaniem się, swoją bezpośredniością i serdecznością w stosunku do wszystkich otaczających go ludzi, potęgował jeszcze szacunek jakim każdy Polak i każdy miłujący pokój człowiek obdarza, Fryderyka Joliot-Curie, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju.

Z. B.

Małżonkowie Joliot-Curie na mostku kapitańskim m/s „Elbląg".

Profesor Joliot - Curie podczas powitania na Wałach Chrobrego.

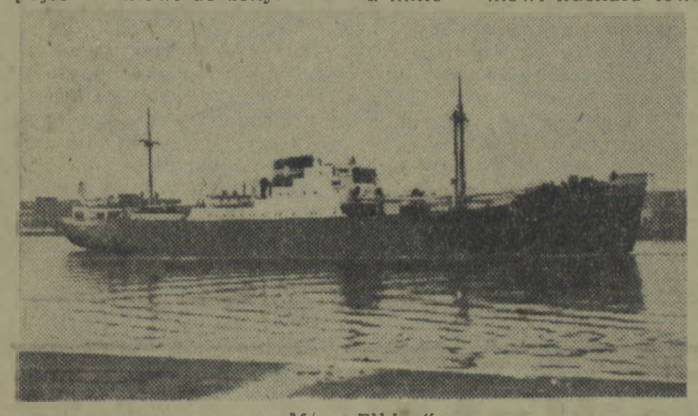

M/s „Elbląg"

Sześć warunków
które doprowadziły do zwycięstwa

W 20 rocznicę przemówienia towarzysza Stalina: »Nowa sytuacja, nowe zadania budownictwa gospodarczego«

23 czerwca 1931 r. towarzysz Stalin wygłosił na naradzie działaczy gospodarczych przemówienie, które miało ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne i odegrało wyjątkową rolę w walce narodu radzieckiego o zbudowanie socjalizmu w ZSRR.

Był to okres, w którym kraj radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej realizował zadanie socjalistycznej przebudowy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej na bazie nowej techniki. W ZSRR budowano tysiące przedsiębiorstw; powstały zupełnie nowe gałęzie przemysłu — przemysł budowy maszyn precyzyjnych, traktorów i samochodów, przemysł lotniczy i inn. Rozszerzano i rekonstruowano stare przedsiębiorstwa.

W swym przemówieniu towarzysz Stalin określił główne zasady bolszewickiego kierownictwa przemysłem socjalistycznym.

Rozwijający się burzliwie przemysł zaczął odczuwać brak rąk roboczych. Trzeba było od samorzutnego dopływu przejść do zorganizowanego zaciągu robotników.

Po drugie, należało natychmiast przejść do zmechanizowania procesów, wymagających dużego nakładu pracy fizycznej.

„Mechanizacja procesów pracy — mówił towarzysz Stalin — jest tą *nową i decydującą* siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji".

W myśl wskazań towarzysza Stalina, państwo radzieckie w okresie stalinowskich pięciolatek zrealizowało z powodzeniem zadanie zapewnienia siły roboczej przedsiębiorstwom, wychowało wielomilionową armię wykwalifikowanych robotników. Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej kraju wzrosła z 11,4 miliona w roku 1913 do 39,2 miliona w roku 1950. Zwiększanie kadr odbywa się w trybie planowym. Socjalistyczne przedsiębiorstwa wychowują u siebie wykwalifikowane kadry.

Poważne sukcesy osiągnięto w dziedzinie realizacji drugiego postawionego przez towarzysza Stalina zadania: w dziedzinie mechanizacji najcięższych procesów produkcyjnych. W przemyśle węglowym, hutniczym, naftowym, tartacznym i innych gałęziach wymagających dużego wysiłku fizycznego zmechanizowano już wszystkie prawie rodzaje prac.

„Ale dokonanie zaciągu robotników — mówił towarzysz Stalin w r. 1931 — nie oznacza jeszcze, że zrobiono wszystko". Należy jeszcze ustabilizować ich w fabryce, zlikwidować płynność siły roboczej, zapewnić przedsiębiorstwu stałe kadry. Jest to możliwe do osiągnięcia — zaznaczył towarzysz Stalin — drogą racjonalnej organizacji płac, drogą skasowania praktyki zrównywania płac (tzw. „urawniłowki"), drogą dalszego polepszenia zaopatrywania i warunków mieszkaniowych robotników.

Towarzysz Stalin wykazał, że jedynie słuszną zasadą opłaty za pracę w przedsiębiorstwach socjalistycznych jest opłata według ilości i jakości pracy. Znaczy to, że powinno się uwzględniać różnicę między pracą wykwalifikowaną, a niewykwalifikowaną, między pracą ciężką i lekką. Praktyka zrównywania płac hamuje proces podwyższania kwalifikacji robotnika i pozbawia go bodźca i perspektywy doskonalenia się.

Wypełniając te wskazania Stalina, partia bolszewicka i naród radziecki zwalczyły płynność siły roboczej w przemyśle ZSRR.

Podstawową formą płacy w ZSRR stała się płaca akordodowa: im więcej wyrobi robotnik, tym więcej dostaje. W ZSRR systematycznie wzrasta dobrobyt mas pracujących. Fakt ten znajduje wyraz we wzroście dochodu narodowego i globalnego funduszu płac, w zwyżce realnych płac, systematycznej zniżce cen oraz w prowadzonym na coraz szerszą skalę budownictwie mieszkaniowym.

Trzecim z kolei wymienionym przez towarzysza Stalina warunkiem rozwoju przemysłu radzieckiego było: *„Zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej, ulepszyć organizację pracy, właściwie rozmieścić siły w przedsiębiorstwie"*.

Postępując w myśl wskazań stalinowskich, pracownicy przemysłu socjalistycznego osiągnęli wielkie sukcesy na polu organizacji pracy. Znalazło to wyraz w racjonalnej eksploatacji urządzeń, wykorzystaniu surowców, energii elektrycznej i paliwa, w zlikwidowaniu braku odpowiedzialności osobistej, wzmocnieniu socjalistycznej dyscypliny pracy, w ścisłym przestrzeganiu zasady jednolitego kierownictwa, jak również w potężnym rozwoju różnorodnych form socjalistycznego współzawodnictwa i jego wyższej formy — ruchu stachanowskiego.

„...Kraj nasz — mówił dalej towarzysz Stalin — wszedł w taką fazę rozwoju, kiedy *klasa robotnicza musi stworzyć sobie swoją własną inteligencję wytwórczo-techniczną, zdolną* do obrony jej interesów w produkcji, jako interesów klasy panującej".

Naród radziecki, pod kierownictwem partii bolszewickiej, rozwinął olbrzymią działalność, zmierzającą do stworzenia kadr radzieckiej inteligencji wytwórczo-technicznej. W krótkim czasie uczyniono zadość temu czwartemu z kolei stalinowskiemu warunkowi zwycięstwa, a w r. 1950 ogólna liczba specjalistów zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła o 84 proc. w porównaniu z rokiem 1940. Na wyższych uczelniach studiowało w 1950/51 r. 1.247 tys. osób.

Wreszcie szósty warunek stalinowski: *„Zaszczepić i utrwalić zasadę opłacalności gospodarczej, podnieść nagromadzanie wewnątrz przemysłu"*. Aby rozwiązać to zadanie, należało stosować ścisły reżim oszczędności, maksymalnie redukować nieprodukcyjne wydatki, realizować wszechstronną racjonalizację we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Realizacja tego warunku stała się najważniejszym czynnikiem przedterminowego wykonania planów pięcioletnich i przyśpieszenia tempa uprzemysłowienia kraju.

Przemówienie towarzysza Stalina „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa socjalistycznego" uzbroiło naród radziecki w bolszewickie metody kierowania gospodarką. W myśl wskazówek wodza, naród radziecki w ciągu niebywale krótkiego okresu historycznego przeistoczył swą ojczyznę z kraju rolniczego w potężne mocarstwo przemysłowo-kołchozowe, odniósł zwycięstwo w drugiej wojnie światowej, wspaniale wykonał powojenny plan pięcioletni.

M. AZAROWA
kandydat
Nauk Ekonomicznych

*) J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka" 1949 r., str. 311. (Wszystkie cytaty w dalszym ciągu artykułu podano wg. tegoż samego wydania — str. 309—326).

Przystępujemy do zakończenia masowego szkolenia partyjnego (2)

Gdy zapoznajemy słuchaczy z podstawowymi założeniami marksizmu-leninizmu, gdy na podstawie wielkich doświadczeń WKP(b) omawiamy zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce, możemy i powinniśmy zagadnienia te powiązać z praktyką własnej organizacji partyjnej, z pracą grupy partyjnej agitatorów, czy też każdego członka partii. Chodzi o to, by praktykę skonfrontować z teorią. Wtedy lepiej przyswoimy sobie linie partii, a droga gruntownej krytyki i samokrytyki przezwyciężymy braki w codziennej pracy partyjnej.

Zadanie to osiągamy, jeśli słuchacze porównują swą pracę ze wskazaniami partii i jeśli sprawdzają, czy ich organizacja i oni sami tak postępują, jak uczy Lenin i Stalin, jak uczy nas partia i towarzysz Bierut.

Tak więc najważniejszym miernikiem pracy kursów i pracy wykładowców są praktyczne rezultaty. Analizując je, trzeba sobie jasno odpowiedzieć: **w jakim stopniu poszczególni słuchacze zaktywizowali się w pracy partyjnej i zawodowej, w jakim stopniu przezwyciężyli bierność; o ile lepiej i skuteczniej oddziaływują na masy bezpartyjne przez uporczywe przekonywanie ich o słuszności polityki partii; czy skuteczniej i szerzej skupiają masy wokół haseł i zadań stawianych przez partię; czy wzbogaciło się życie polityczne całej organizacji partyjnej.**

A tymczasem są słuchacze, którzy — zdawało by się — w zasadzie opanowali materiał, nie opuszczali zajęć, a jednak tak samo jak dawniej nie zabierają głosu na zebraniach partyjnych, tolerują braki i niedociągnięcia, zamiast świecić przykładem i innych podciągać do walki o plan, sami są bierni. Są słuchacze, którzy — zdawało by się — wykazują znajomość celów i polityki partii, a w codziennym życiu nie potrafią skutecznie przekonywać mas bezpartyjnych o słuszności polityki partii, nie wykazują dostatecznej czujności i bojowości w zwalczaniu wrogiej propagandy. Rzecz jasna, że taka nauka nie spełniła zadania, nie świadczy dobrze o zrozumieniu treści pracy szkoleniowej, odrywa bowiem teorię od praktyki i jest sprzeczna z istotą nauki Lenina i Stalina.

Na posiedzeniach egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych trzeba więc koniecznie odpowiedzieć na pytanie jak słuchacze wcielali w życie nauki, które zdobywali na kursie.

I jeszcze jedno jest ważne. **Egzekutywy partyjne winny zastanowić się, jak wykorzystać w pracy partyjnej wyróżniających się słuchaczy, jaką im powierzyć pracę partyjną. Pomyśleć zawczasu, których słuchaczy trzeba nakłonić do dalszego szkolenia na wyższych stopniach, których zaś zakwalifikować jako kandydatów do szkół partyjnych.** Trzeba też zapewnić sobie nową kadrę wykładowców spośród słuchaczy dla przyszłych kursów szkoleniowych. Nie zapominajmy, że praca kursu w znacznej mierze zależy od pracy wykładowców, toteż ocena postępów słuchaczy wiąże się z krytyczną oceną pracy wykładowców.

Egzekutywy ocenią przede wszystkim krytycznie i samokrytycznie, jak same kierowały pracą kursów w ciągu całego roku. Musimy wyciągnąć wnioski z tego, że w wielu wypadkach na pracy kursów zaciążyło mechaniczne typowanie słuchaczy „z listy", bez przeprowadzenia rozmów ze słuchaczami, bez ich zgody. W wielu wypadkach nie pomyślano o dostosowaniu terminów zajęć szkoleniowych do pracy zmianowej, do warunków pracy uczestników. Są organizacje partyjne, które nie kontrolowały i nie wnikały w pracę kursów, nie interesowały się treścią wykładów, nie usuwały popełnianych na początku błędów. W rezultacie kursy źle pracowały i dały niedostateczne wyniki.

Wnikliwe i sprawne zakończenie roku szkoleniowego, omawianie braków i niedociągnięć w pracy kursów, słuszne wykorzystanie przeszkolonych słuchaczy, większe zainteresowanie organizacji partyjnych dla szkolenia partyjnego — oto warunek dalszego podniesienia wiedzy politycznej naszego aktywu partyjnego warunek podciągnięcia pracy naszych podstawowych organizacji partyjnych do poziomu linii politycznej naszej partii.

H. HUBER

„Myślałem o Warszawie"

Pierwszy w gromadzie Korytowo (pow. Choszczno) zadeklarował Pożyczkę chłop indywidualny Stanisław Rynkiewicz. „Niech rozkwita i krzepnie nasza ukochana Polska — powiedział. — Wpłacam nie 260, lecz 300 zł". I wpłacił wszystko gotówką.

Stanisław Rynkiewicz przybył do gromady Korytowo w roku 1946. Ma już 63 lata a mimo to prowadzi samodzielnie gospodarstwo. Dzieci jego wszystkie się uczą. Jeden syn jest w wojsku, drugiego PZGS wysłało na kurs. Najmłodsi — córka i syn — chodzą do szkoły podstawowej.

— Dobre czeka ich życie — mówi Rynkiewicz opowiadając o przeszłych i przyszłych losach rodziny.

Rynkiewicz ma jednak swoje osobiste, rzekłbyś intymne radości.

— Byłem w Warszawie w roku 1947. Widziałem gruzy i zgliszcza. Serce po prostu z bólu się rwało, gdy patrzyłem na zniszczenie pięknego miasta, stolicy naszej. Przypuszczałem wówczas, że już nigdy Warszawa nie będzie taka, jak dawniej. Pojechałem jeszcze raz do Warszawy w 1948 roku i zapłakałem z radości. Na każdej ulicy remontowano domy, budowano nowe, wspaniałe gmachy, sklepy. Ruch był taki, że długo stałem i patrzałem. A od tego czasu nie byłem, jakoś nie było okazji. Teraz to już chyba bym nie poznał Warszawy. Nieraz czytam w gazetach, że staje się ona z każdym dniem piękniejsza.

Podpisując Pożyczkę myślałem o Warszawie. I myślałem też o tym, jak to Państwu starcza i dla Warszawy i dla nas. Bo przecież Państwo pomagało nam w zagospodarowaniu się na Odzyskanych Ziemiach. Ziarno na siew, konie, inwentarz — skądbym to miał, gdyby nie Państwo. W całej wsi nie ma nikogo, komu by nie pomagano w pierwszych latach po wojnie. Córka Rynkiewicza, która przez cały czas tylko słuchała ojcowego opowiadania, teraz odezwała się:

— Jak skończę szkołę w Choszcznie ,to pojadę do Szczecina, na wyższą uczelnię. Teraz nie ma z tym trudności.

POM w Resku przygotowuje się do żniw

Wykorzystamy doświadczenia Siewu Pokoju

Przygotowując się do żniw załoga naszego POM-u dokonuje remontu ostatnich żniwiarek, przekazanych nam przez okoliczne SOM-y. W tej chwili mamy już gotowych 14 „Cormick'ów" i 9 „Knotków", nie licząc 22 snopowiązałek, poprzednio wyremontowanych, które odstąpiliśmy POM-om w Dobrzanach, w Gryficach i w Dołujach. W najbliższych dniach ukończymy jeszcze remont 12 snopowiązałek. To szybkie wykonanie pracy możliwe było dzięki ścisłej współpracy całej załogi, a więc zarówno pracowników warsztatów, jak i traktorzystów, którzy pomagają przy remontach.

Ogółem w tegorocznej akcji planujemy wykonanie prac żniwnych i podorywek odpowiadających pracy przy wykonaniu orki średniej na 2900 ha. Umowy o wykonanie tych prac zawarliśmy już prawie ze wszystkimi spółdzielniami produkcyjnymi, obsługiwanymi przez nasz POM. 4 spółdzielnie liczą na własne snopowiązałki, jednak w razie potrzeby pośpieszymy i im chętnie z pomocą. Obecnie kończymy już zawieranie umów z chłopami indywidualnie gospodarującymi, przy czym stwierdziliśmy, że w gromadach, gdzie dobrze pracuje nasza organizacja partyjna, chłopi sami zwracają się do POM o pomoc. Tak było u nas w gromadzie Trzaski, gdzie gospodarze prosili sekretarza podst. org. part., tow. Króla, aby dopomógł im zawrzeć z naszym POM-em umowę na wykonanie prac żniwnych na obszarze ponad 100 ha. Również i tam, gdzie traktorzyści potrafili chłopów przekonać o wyższości maszynowej obróbki roli, zawieranie umów nie napotykało na żadne opory. Niestety jeszcze nie wszyscy nasi traktorzyści idą śladami brygadzistów Siemkowicza, Raszki i Kilofa, którzy obsługując zebrania organizacji partyjnych w spółdzielniach nie zapominali o tych sprawach.

Słabsza działalność polityczna traktorzystów wypływa z nieodpowiednio jeszcze zorganizowanej pracy wydziału politycznego w naszym POM-ie.

O ile ze sprzętem żniwnym mimo pewnych trudności, jak brak nitów, daliśmy sobie radę, o tyle trudniej nam jest z ciągnikami. W tej chwili mamy na chodzie 23 traktory, reszta wymaga już kapitalnych remontów. W razie, gdyby ilość traktorów okazała się niedostateczną, pracować będziemy na dwie zmiany: mniej doświadczeni będą w ciągu dnia przeprowadzać żniwa, bardziej doświadczeni na tych samych polach w porze nocnej dokonają podorywek.

Podobnie jak w czasie akcji siewnej w rozpoczynającej się obecnie akcji żniwnej rozwiniemy szeroko współzawodnictwo. Dzięki niemu to, mimo, że w I kwartale nasz POM wykonał zaledwie 45 proc. planu, w II kwartale nie tylko wyrównaliśmy wszelkie niedociągnięcia, ale w ogólnej klasyfikacji półrocza wysunęliśmy się na trzecie miejsce wśród wszystkich POM-ów województwa. Komunikaty wydawane w terminach 5-dniowych o wyróżniających się brygadach i traktorzystach oraz wskazujące tych, którzy winni podciągnąć się w swej pracy, szlachetna walka o zdobycie proporczyka „przodującego traktorzysty" lub „przodującej brygady" przyczyni się niezawodnie do terminowego ukończenia przez nasz POM tegorocznej akcji żniwno - omłotowej. Wpłynie na to również i większe wyrobienie naszych traktorzystów, którzy nie tylko lepiej już opanowali wiadomości techniczne, ale którzy, dzięki wzrostowi uświadomienia politycznego zdają sobie dziś lepiej sprawę z roli, jaką spełnia każdy traktorzysta w olbrzymiej pracy przebudowy ustroju rolnego na wsi.

Podobnie jak traktorzyści również i dyrekcja ma dziś już większe doświadczenie, to też nie popełnimy już błędów, od których nie byliśmy wolni podczas Siewu Pokoju. Nie mieliśmy wówczas należycie zorganizowanej pracy, którą można było lepiej wykonać przez właściwsze wykorzystanie ludzi, nie zawsze też potrafiliśmy w terenie utrzymać należytą dyscyplinę pracy, a Komitet Współzawodnictwa nie zawsze starał się w pełni popularyzować przodujących traktorzystów i ich metody pracy, ograniczając się do umieszczania ich nazwisk na zewnętrznej tablicy. Również i nasze brygady traktorowe nie współdziałały ściśle ze spółdzielczymi brygadami polowymi, a brygadziści nasi i spółdzielcy nie planowali razem prac dnia następnego.

Unikając tych błędów załoga naszego POM-u wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnych naszego okręgu przystąpi za parę dni do wielkiej akcji żniwno - omłotowej, będącej końcowym etapem walki, jaką co roku toczy pracujące chłopstwo, by zapewnić chleb wszystkim ludziom pracy, budującym potęgę Polski Ludowej.

RYSZARD STATKIEWICZ
dyrektor POM Nr 109
w Resku

Stacja hodowli roślin w Polanowicach prowadzi walkę ze szkodnikami roślin okopowych, w pierwszym rzędzie z drutowcem larwa sprężyka) i z montwikiem buraczanym. W okręgu kujawskim szkodniki te występują najliczniej, bowiem ziemia Kujaw najlepiej nadaje się tam do uprawy buraka cukrowego.

Szkody wyrządzone rocznie przez drutowca wynoszą przeciętnie 25 proc. zniszczonych plonów z 1 ha, co można wyrazić cyfrą 25.000 buraków cukrowych z 1 ha.

Walkę z tym szkodnikiem prowadzi się za pomocą preparatu chemicznego „Bentoxu" stosując go w ilości 50 kg na 1 ha, w okresie sadzenia buraków cukowych. „Bentox" zmieszany w stosunku 1 i 3 z piaskiem wysiewa się na pola buraczane za pomocą siewnika do nawozów sztucznych.

Na zdjęciu: Asystent stacji Kazimierz Linke wsypuje do siewnika „Bentox".

Spiskowcy węgierscy korzystali z pomocy Amerykanów, Tita i Watykanu

Jak już podaliśmy w numerze wczorajszym przed sądem w Budapeszcie toczy się proces 9-osobowej grupy oskarżonej o zorganizowanie spisku wymierzonego przeciwko demokratycznemu ustrojowi państwowemu i mającego na celu przywrócenie monarchii z dynastią Habsburgów na czele.

Podczas rozprawy wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Główny oskarżony Jozsef Groesz oświadcza, że jest z przekonań legitymistą — zwolennikiem przywrócenia na Węgrzech królewskiej władzy Habsburgów. Po wyzwoleniu kraju oskarżony utrzymywał liczne kontakty z członkami domu królewskiego przebywającymi zagranicą. Przypominając czasy, gdy spiskiem antypaństwowym kierował Mindszenty, oskarżony cytuje oświadczenie Mindszenty'ego o rachubach na pomoc amerykańskich sił zbrojnych.

W sierpniu 1949 r. Groesz podjął się kierowania spiskiem i zgodził się na wykonywanie funkcji „tymczasowego szefa państwa". Farkas doniósł Groeszowi o nawiązaniu kontaktów z poselstwem amerykańskim w Budapeszcie i stwierdził, że poselstwo to popiera spisek. Później na życzenie Amerykanów Groesz potwierdził na piśmie fakt swego udziału w spisku. Później Amerykanie wezwali Groesza do złożenia deklaracji, że podejmuje się funkcji „głowy państwa", ponieważ stała się właśnie aktualna sprawa napaści Jugosławii na Węgry" i zbliża się „zmiana ustroju państwowego w Węgrzech". Było to 5 lipca 1950 r. tj. w dniu rozpoczęcia rokowań między episkopatem węgierskim a rządem o zawarcie porozumienia. Amerykanie zakomunikowali, że udzielą nowemu „rządowi" pożyczki w sumie 290 milionów dolarów. Następnie w myśl wskazówek amerykańskich spiskowcy przystąpili do organizowania grup zbrojnych. Za pośrednictwem poselstwa angielskiego Groesz przesłał list do Ottona Habsburga. Po aresztowaniu Mindszenty'ego Groesz informował Watykan i otrzymywał stamtąd instrukcje przez poselstwo włoskie, a jeden raz — również przez belgijskie. Watykan przekazał Groeszowi setki tysięcy forintów.

Oskarżony Endre Farkas przyznaje się również do winy. Stwierdza on, że o spisku byli poinformowani Otto Habsburg, watykański sekretarz stanu Montini i kardynał nowojorski Spellman.

Prokurator zapytuje: „Czy oskarżony oczekiwał pomocy od Jugosławii?" Oskarżony Farkas odpowiada na to: „Tak jest — opierając się na przyrzeczeniu otrzymanym od poselstwa amerykańskiego".

Oskarżony Laszlo Hevey, typowany przez spiskowców na „ministra przemysłu i handlu" składa również zeznania potwierdzające jego winę. Podkreśla on m. in. że spiskowcy liczyli w swych planach na pomoc titowskiej Jugosławii. Oskarżony opowiada następnie o swej robocie szpicla i prowokatora za czasów faszystowskich. Po wyzwoleniu Węgier w 1945 r. udało mu się otrzymać pracę w ministerstwie handlu. Wtajemniczony przez oskarżonego Farkasa wziął udział w spisku i wykonywał polecenia oskarżonego Bozsika w sprawie organizowania band terrorystycznych. Spiskowcy zebrali dużą ilość broni i amunicji. Jako dowód rzeczowy złożono na stole podczas rozprawy sądowej broń dla kilku dziesięciu ludzi.

Oskarżony Endredy, były opat zakonu Cystersów, oświadcza, że uważał zawsze monarchię za idealny ustrój. Oskarżony Endredy pomagał różnym zbrodniarzom ukrywającym się przed odpowiedzialnością. W swoim czasie Endredy przywiózł z Watykanu instrukcje dla Mindszenty'ego i Groesza. Stwierdza on, że spiskowcy kontaktowali się z Watykanem za pośrednictwem poselstwa włoskiego w Budapeszcie, jak również za pomocą szyfrowanych listów w języku łacińskim. Za pośrednictwem amerykańskiego attachatu wojskowego i innymi drogami oskarżony otrzymał około 33.000 dolarów od przebywających za granicą członków zakonu Cystersów.

Oskarżony Guula Haggo-Kovacs, były administrator majątku zakonu Cystersów opowiada o swych spekulacjach walutą, insuliną i spirytusem. Zeznania jego rzucają również światło na nieludzki wyzysk robotników rolnych w majątku zakonu. Robotnicy tam zatrudnieni otrzymywali 40 pengo rocznie. a pracowali od świtu do nocy.

Po przesłuchaniu pozostałych oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, których zeznania dodatkowo obciążają Groesza i jego wspólników.

Żarnowska Nowa Huta

Właściwie nic nie przypominało Nowej Huty. Ani zatłoczona po brzegi świetlica gminna, ani stado gęsi, maszerujące wiejską drogą, ani szereg niskich, pobielonych domów...

Z otwartych drzwi świetlicy dobiegały do nas urywki kujawiaka. Potem ktoś mówił wiersz o odbudowie Warszawy. Na drodze stały zakurzone, ciężarowe auta. Przywiozły one do kamieńskiej wsi ekipę ruchu łączności — robotników portu szczecińskiego.

* * *

Chłopska pamięć — to nie wiatr. Uczepi się, wlecze za człowiekiem przez całe życie. I teraz nie daje ludziom spokoju.

— Jeździło się kiedyś na Saksy, — przerywa komuś Kostrzewa. Sam jeździłem. Pracy w kraju nie było...

— Ja tam pracę miałem cały rok — rzuca Stańczak. — Jak kto nie chciał pracować, to i pracy nie miał.

— Ech, gadacie takie głupstwa — obruszył się na żarty Kostrzewa. A bo to mało widziałem zamkniętych fabryk. Bezrobotnych. Strajków. Dziesięcioro nas mieszkało w jednej chacie. Ani pół morgi ziemi. Gdzie mieliśmy iść pracować? Kto wam budował te fabryki... Sobaczy był los.

Chłopi przeżuwają gorycz swych dawnych krzywd. Ścierają się w upalnym słońcu różne poglądy, zrodzone z różnych przeżyć, z różnych kolei losu.

— Co tu dużo gadać — wtrącił się Chorzempa. — Nie do pozazdroszczenia był los chłopa.

Obraz przedwojennego klepania biedy, niepewności jutra i nędzy stanął znów przed oczami chłopów. Tak się dzieje zawsze, gdy kraj przeżywa wielkie chwile. Chłop wtedy myśli częściej o swoim życiu, wspomina... I teraz ta Pożyczka. Zaczęli chłopi myśleć o tym, komu potrzebne są ich pieniądze, wydarte ziemi ciężką, znojną pracą. I z zakamarków duszy zaczęli Kostrzewa, Sycik, Sobała i inni wyciągać obraz tamtej, obszarniczej wsi, obraz tamtego, znienawidzonego ustroju.

* * *

Sycik ma rację. Dzień dzisiejszy mało i średniorolnych chłopów kamieńskiej wsi nie jest wcale usłany różami. — Trzeba pracować, trzeba walczyć, trzeba borykać się z trudnościami.

Ale co tu porównywać do „przed wojny".

— Któryż z nas, — mówi Sobała — marzył wtedy o tym, że skończy się kiedyś panowanie obszarników, że ja, bezrolny, niepotrzebny nikomu w sanacyjnej Polsce człowiek, że taki Sycik, Chorzempa będziemy mieć po kilka hektarów ziemi, konie, krowy, własne gospodarstwa, nasze gospodarstwa... Tak, któż z tych chłopów mógł kiedyś o tym marzyć, że w ich wsi będzie szkoła, izba porodowa, światło elektryczne, urząd pocztowy, boiska sportowe.

Tak, któż z nich myślał kiedyś, że państwo stanie się takie namacalne, takie bliskie, takie swoje jak teraz. Że można będzie zobaczyć je w obradach Gminnej Rady Narodowej, że da się wyczuć jego bliskość przy rozdziale nawozów sztucznych, w organizowaniu pomocy dla chłopów przy siewach i żniwach, że będzie się czuło jego potęgę i troskę o naród — patrząc na odbudowujące się fabryki, widząc nowe szkoły, szpitale, kina...

Tak, to prawda, że dzień dzisiejszy nie jest jeszcze usłany różami. Kolce są. Sobale ktoś z powiatu źle obliczył podatek, Sendecka zaś, żona tego z PGR-u, który zachorował, od kilku miesięcy nie może się doprosić zasiłku z ZLP. Komuś nawozów sztucznych za mało przydzielili...

— Czasem człowiek machnie na to ręką — mówi Kostrzewa. — Ale widać, że źle robi. Trzeba walczyć o swoje, o to, aby było mniej złego. Przecież bez walki nie mielibyśmy dzisiaj ani władzy, ani ziemi, ani chociażby tej izby porodowej, czy boiska sportowego.

* * *

Kolce, które czasem ukłują jednego i drugiego w Żarnowie, nie potrafią przesłonić tego postępu, który zaszedł na wsi polskiej, tych wielkich przemian, które dokonały się w życiu chłopa.

Kiedy przyszła Narodowa Pożyczka, żarnowscy chłopi zrobili rachunek. Porównali doświadczenia długich lat życia, dodali do tego swoją wiarę w siłę i słuszność wielkiej sprawy, o którą walczy cały naród i wyszło im tak, że cała gromada podpisała w 100 procentach.

* * *

Sobała, który pożyczył Państwu 130 zł., powołuje się na Mełechową.

— Bo to widzicie, ta Mełechowa, wdowa, gospodarząca na kilku hektarach, powiedziała to, o czym i ja pomyślałem, kiedy postanowiłem podpisać Pożyczkę. Pożyczyła państwu pieniądze dlatego, bo przyszła tu na Ziemie Odzyskane z jedną małą walizeczką w ręku. A teraz ma swoje gospodarstwo.

Chłopi po raz pierwszy dostrzegli, w czasie trwania Pożyczki, że tu nie chodzi tylko o pieniądze. Oto Państwo zwróciło się do chłopów o pożyczkę po to, aby im, chłopom, stworzyć jeszcze lepsze życie, aby nie brakowało już chłopom nawozów, aby w sklepie gminnej spółdzielni było więcej towarów, aby rosła Warszawa, aby rosły nowe fabryki, rosła nasza siła.

* * *

W tym upalnym dniu żarnowscy chłopi zaczynają rozumieć, że już nigdy nie będzie ciążyć im ich pamięć. — Wypełnia się ona bowiem teraz nie krzywdami, lecz radością, wiarą w przyszłość, wydarzeniami, od których raduje się serce. Już nie będą chłopi przeżuwali swych krzywd. Przesłoni je pamięć o budowie lepszych, nowych dni.

W leżącym daleko od głównego traktu Żarnowie wykuwa się tak, jak w całej Polsce moralno - polityczna jedność narodu. W oczach żarnowskich chłopów można zobaczyć przyszłe ognie Nowej Huty. Tu, na przymorskich polach, podobnie jak w całym kraju, powstaje podkrakowska Nowa Huta. Wielka, Nowa Huta ofiarnych, pełnych poświęcenia dla Ojczyzny, chłopskich serc.

J. B.

Kronika KOSZALINA

„POLONIA" — „Stiepan Razin" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-tej. W niedziele i święta o godz. 16-tej i 20-tej.

„MŁODA GWARDIA" — „Stiepan Razin" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 17-tej. W niedziele i święta o godz. 14-tej i 17-tej.

MUZEUM W KOSZALINIE — przy ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa p. t. „Karykatura radziecka w walce o pokój" — otwarta we wtorki, czwartki i piątki od godz. 12-ej do 17-ej. W niedziele i święta od godz. 12-ej do 19-ej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 1 przy ul. Armii Czerwonej 1.

Koncert Ogniska Muzycznego w Złotowie

Miejskie Ognisko Muzyczne w Złotowie urządziło w dniu 20 bm. koncert, na który licznie przybyli mieszkańcy miasta.

Utwory fortepianowe znanych kompozytorów — Mendelsohna, Rubinsteina, Czajkowskiego i innych wykonały Wanda Pietraszewska, Elżbieta Welzand, Barbara Gertz i Helena Tobolanka. W grze na skrzypcach wyróżnił się Mieczysław Kowalewski.

Byłoby pożądane, żeby Ognisko Muzyczne w Złotowie pomyślało o częstszym urządzaniu takich imprez.

F. Rumiński

Załoga warsztatów PGR w Strzepowie przygotowuje się do żniw

Jednym z warunków gwarantujących sprawny przebieg tegorocznej akcji żniwnej jest należyte przygotowanie sprzętu żniwnego. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych wszelkiego rodzaju kosiarki, żniwiarki i grabiarki przechodzą gruntowną „kurację" w warsztatach naprawczych. Jednym z takich warsztatów znajdujących się na terenie koszalińskiego Okręgu PGR, jest WARSZTAT W STRZEPOWIE, który powstał w marcu br. i mimo krótkiego czasu istnienia zdobył sobie powszechne uznanie. Warsztat strzepowski już w pierwszej połowie czerwca zakończył całkowicie remont własnych maszyn, przeznaczonych do akcji żniwnej, wyremontował maszyny położonemu w sąsiedztwie zespołowi Kołobrzeg, oraz przystąpił do remontu maszyn omłotowych.

Osiągnięcia warsztatów w Strzepowie zawdzięczać trzeba w pierwszym rzędzie zastosowaniu przez pracowników socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wykonać naprawę maszyn szybko i tak, by zdolne były przepracować po naprawie przynajmniej jeden sezon, stało się naczelnym hasłem załogi.

W wykonaniu planów napraw maszyn rolniczych dopomogła również zorganizowana na dobrym poziomie akcja socjalna.

Na zdjęciu: kierownik warsztatów PGR Strzepowo, MICHAŁ DEBERNY, dyrektor zespołu ANTONI WÓJCIK oraz monter maszynowy FRANCISZEK ERNST podczas przeglądania koniecznych do wymiany części żniwiarki.

Podczas gdy robotnicy zajęci są w warsztatach, dzieci ich spędzają radośnie czas w przedszkolu. W świetlicy można po pracy czytać gazety, czasopisma oraz pogłębiać swoje wiadomości fachowe czytając pisma i broszury zawodowe, przynoszące najświeższe wiadomości rolnicze i techniczne. Rozbudowując urządzenia socjalne w zespole, organizacja partyjna, rada rolna i dyrekcja zespołu nie zapomniała też o zorganizowaniu punktu sanitarnego. Po przeanalizowaniu możliwości, punkt taki powstał w ciągu kilku dni. Mieści się on w budynku położonym w obszernym ogrodzie, posiada poczekalnie i pokoik-seperatkę dla zakaźnie chorego oraz doskonale wyposażony w sprzęt i medykamenty pokój dla pacjentów.

Kierowniczka punktu, aktywistka LK, ob. ALEKSANDRA DROLIŃSKA w razie nagłego wypadku udzieli tu pomocy każdemu z pracowników zespołu.

Po rozpisaniu przez Rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wszyscy pracownicy jak jeden mąż złożyli swe podpisy na deklaracji, ponieważ wiedzą, że Narodowa Pożyczka to więcej maszyn rolniczych na polach PGR, więcej traktorów i kombajnów, to szumiące łany dorodnych zbóż — to dobrobyt.

Na zdjęciu kier. punktu sanitarnego zespołu PGR Strzepowo ALEKSANDRA DROLIŃSKA udziela pomocy robotnikowi choremu na zapalenie ucha.

ZBIGNIEW ROGOWSKI

Na Powiatowych Zlotach Młodych Bojowników o Pokój

młodzież wybiera delegatów na Festiwal w Berlinie

Jak komunikuje **korespondent F. RUMIŃSKI**, ostatnio odbył się w Złotowie Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

W odświetnie udekorowanej sali Domu Kultury zgromadzili się delegaci zakładów pracy, szkół, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych z terenu powiatu.

Otwarcia Zlotu dokonał przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP, kol. Konitzer. W sprawozdaniu z przygotowań do Zlotu wymienił szereg zobowiązań, podjętych przez koła ZMP na ogólną wartość 3000 zł. Na wyróżnienie zasługują: koło ZMP przy Liceum Pedagogicznym oraz koła ZMP w Krajence, Zakrzewie, Wiśniewce, Sławianowie i Tarnówce.

W czasie obrad wybrano 2 delegatów na Zlot w Berlinie. Są nimi aktywiści organizacji ZMP-owskiej i przodownicy pracy **Maria Kunyś** z Nowej Świętej i **Józef Dubiński** ze stolarni mechanicznej w Krajence. Delegaci serdecznie dziękowali zebranym za powierzenie im tak wielkiego zaszczytu.

Zlot zakończono odśpiewaniem hymnu ŚFMD.

Dnia 17 bm. odbył się w Wałczu Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — pisze **korespondent z Wałcza, H. KOMARNICKI.** — Już od godz. 8 rano przed udekorowany transparentami i flagami gmach szkoły TPD zajeżdżały samochody z delegatami z powiatu. Wśród młodzieży panował nastrój uroczysty i podniosły.

Po otwarciu obrad kol. Denesiuk wygłosił referat sprawozdawczy z przygotowań do zlotu na terenie powiatu wałeckiego. Omówił podejmowane przez młodzież zobowiązania przedfestiwalowe, zbiórkę na Fundusz Solidarnościowy i wykonywanie podarków dla delegatów zagranicznych.

Następnie dokonano wyboru delegatów na Festiwal do Berlina. Wybrano jednogłośnie kol. **Superę**, przodującego brygadzistę POM-u. Drugą delegatką została kol. **Borucka**, traktorzystka z PGR.

Po zakończeniu obrad nastąpiła część artystyczna z udziałem zespołów chóralnego i tanecznego Państwowego Liceum Pedagogicznego w Wałczu.

5.760 roboczogodzin dla Pożyczki

postanowili przepracować junacy 36 brygady SP »Wysoki Brzeg«

pracujący przy budowie elektrowni cieplnej w Jaworznie

Niezwykły ruch i ożywienie panowały wśród junaków 36 brygady SP, synów robotników i chłopów z woj. koszalińskiego, pracujących przy budowie elektrowni cieplnej w Jaworznie kiedy wszyscy zgromadzeni na apelu porannym dnia 19 bm. wysłuchali przez radio przemówienia Premiera Cyrankiewicza o celach i znaczeniu rozpisanej przez Rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Tego samego dnia wieczorem junacy zebrali się w świetlicy, gdzie odbyła się uroczysta masówka.

— Cały nasz kraj pokryty jest lasem rusztowań — powiedział w dyskusji kol. **Ryszard Nylec**, przodownik pracy wykonujący 547 proc. normy. — Powstają nowe fabryki, domy, kina, teatry — nie sposób wszystkiego wyliczyć. Powstają wielkie obiekty przemysłowe. Są wśród nich obiekty nie porównanie większe od elektrowni cieplnej, przy budowie której pracujemy. Ale też nie porównanie więcej kosztuje ich budowa.

— Podpisując deklarację Pożyczki, widzę nowe miasta i fabryki, nowe szkoły i domy wypoczynkowe — widzę przeobrażone oblicze naszego kraju — powiedział przodownik pracy **Zdzisław Kasprzak**, wykonujący 800 proc. normy. — Pięknie powiedział Wicepremier Minc, że zmienia się geografia Polski — w dzielnicach dotychczas zacofanych powstaje wielki przemysł. Zbliża się wielkim krokiem szczęśliwe jutro — socjalizm.

Na masówce też w podniosłym i radosnym nastroju junacy 36 brygady SP podjęli uchwałę o subskrybowaniu Pożyczki.

My, junacy 36 brygady SP, pracujący przy budowie elektrowni cieplnej w Jaworznie zobowiązujemy się przepracować dodatkowo 5760 roboczogodzin, o wartości 20.304 zł. i sumę tę zadeklarować jako wkład w Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

L. BOROWSKI

Będziemy mieć nowe autobusy

Na przystanku koszalińskiej MKS zatrzymał się stary, pamiętający jeszcze przedwojenne czasy autobus — „dziadek". Wraz z wysiadającymi pasażerami wysiadł kontroler Miejskiej Linii Autobusowej, tow. **Franciszek Bednarz**. Syn małorolnego chłopa z lubelskiego przez cały czas okupacji przebywał w niewoli w Koszalinie, tu też po wyzwoleniu pozostał, znalazł pracę i pozostanie na zawsze.

Zaczął pracować jako pracownik w stolarni, potem jako konduktor w PKS-ie, obecnie zaś został awansowany na stanowisko kontrolera MKS.

Tow. Bednarz widzi dokładnie jak odżywa po przejściach wojennych stolica naszego województwa.

Jestem przekonany — mówi tow. Bednarz, że Koszalin niedługo zupełnie zmieni swe oblicze, a nasze stare autobusy-„bumelanty", o których niepunktualności tyle się słyszało — znikną z ulic naszego miasta, zastąpione nowymi autobusami polskiej produkcji „Star", których produkcja już się rozpoczęła. Realizację tych zamierzeń przyśpieszy jeszcze Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski, dlatego też — kończy tow. Bednarz — zadeklarowałem na Pożyczkę 15 dni mej pracy.

W odpowiedzi na ankietę PKS

Przeoczono połączenie Tychowo — Białogard

Mieszkańcy Tychowa, pow. Białogard, zwracali się do Ekspozytury PKS i do Spółdzielni Transportowej w Poznaniu z prośbą o otwarcie linii autobusowej na trasie Tychowo — Białogard i z powrotem. Prośba ta nie odniosła skutku.

W Tychowie zamieszkuje bardzo wielu pracowników zatrudnionych w Białogardzie, młodzież z Tychowa uczęszcza do białogardzkiej szkoły zawodowej. Wszyscy oni muszą wstawać o godzinie 3-ciej w nocy, ponieważ jedyny ranny pociąg do Białogardu odchodzi o godz. 4.19.

Ucieszyliśmy się bardzo z ankiety „Głosu Koszalińskiego" i Ekspozytury PKS w Koszalinie nt. „Co trzeba zmienić w rozkładzie jazdy autobusowej" i na pytanie: „Jakie konieczne połączenia przeoczono w letnim rozkładzie jazdy", odpowiadamy: **przeoczono połączenie Tychowo — Białogard i z powrotem.** Prosimy o jak najszybsze uruchomienie tego połączenia.

Prezydium GRN w Tychowie

Wykorzystać cegłę rozbiórkową

ze źródeł leżących przy najbliższych miejscach budowy

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Koszalinie zwołała ostatnio konferencję przedstawicieli miejskich i powiatowych przedsiębiorstw budowalnych, centrali zaopatrzenia materiałowego oraz komitetów odgruzowania w celu dokonania analizy zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw budowlanych na terenie naszego województwa i umożliwienia im szybkiej realizacji planów inwestycyjnych.

Uczestnicy narady wskazali, że niektóre przedsiębiorstwa budowlane nie wykonały w pełni swych miesięcznych i kwartalnych planów produkcyjnych. Na stan ten wpłynęły przede wszystkim usterki w organizacji zaopatrzenia materiałowego. W niektórych powiatach, jak np. w Białogardzie i Kołobrzegu, BPP zaopatrywały się w cegłę rozbiórkową z odległych miejscowości, gdy tymczasem powinny korzystać z cegły rozbiórkowej, uzyskanej na własnym terenie przez komitety odgruzowania. Przedsiębiorstwa te niedostatecznie współpracowały z radami narodowymi oraz komitetami odgruzowania.

Na naradzie w Koszalinie dokonano dokładnego rozplanowania zaopatrzenia przedsiębiorstw budowlanych w cegłę, kierując się zasadą, że przedsiębiorstwo budowlane winno korzystać w pierwszym rzędzie z cegły rozbiórkowej i to z miejsc znajdujących się najbliżej placu budowy, by tym samym możliwie jak najbardziej obniżyć koszty własne. W sprawnym zorganizowaniu tego zaopatrzenia winny pomagać PPB i MPRB, rady narodowe oraz komitety rozbiórki i odzysku cegły.

Osobną sprawą omawianą na naradzie był problem upłynnienia remanentów w poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych oraz praca komitetów akcji rozbiórkowej i odzysku cegły.

Konferencja w wysokim stopniu przyczyniła się do usprawnienia zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw budowlanych i niewątpliwie pomoże im w szybkiej realizacji planów inwestycyjnych w naszym województwie.

Zagadnienia poruszane na naradzie obszernie omówimy w najbliższych numerach naszego pisma. (j).

Dlaczego?

...coraz częściej kasa Zakładów Lecznictwa Pracowniczego w Koszalinie nie wypłaca kosztów podróży swoim członkom, którzy na polecenie lekarzy domowych wyjeżdżają ze swoich miejsc zamieszkania do Koszalina, aby poddać się tu różnym zabiegom, konsultując się u specjalistów m. in. okulistów, zgłaszając się do Komisji Lekarskiej itp.?

Czy to rzeczywiście dlatego, że Wydział Zdrowia przy Prezydium WRN w Koszalinie zbyt późno przekazuje potrzebne sumy do kasy ZLP?

* * *

...wszystkie krzesła ze świetlicy państwowego browaru w Połczynie Zdroju zostały przeniesione do biur browaru oraz do prywatnych mieszkań pracowników umysłowych, zaś w świetlicy wszystkie zebrania oraz uroczystości muszą z tego powodu odbywać się „na stojąco"?

(wg. korespondencji Wypijewskiego)

OBWIESZCZENIE

Pracownicza Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Słupsku — podaje byłym członkom do wiadomości, że termin zgłaszania się po odbiór wkładów upływa z dniem 31 lipca 1951 r. Po upływie w/w terminu niepodjęte wkłady przechodzą na Fundusz Kasy. ZARZĄD. K-1134

Prezydium Woj. Rady Narodowej w Koszalinie przypomina, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej w każdy poniedziałek od godziny 17-tej do 20-tej w gmachu Prezydium WRN przy ulicy Żymierskiego Nr. 34 I. p. pokój Nr. 274 przyjmowane są przez członków Prezydium WRN skargi i zażalenia ludności. Jeżeli w poniedziałek przypada święto ustawowe to dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni. Niezależnie od tego skargi i zażalenia przyjmowane są codziennie przez ref. skarg i zażaleń WRN pod wskazanym adresem w godz. 8—15-tej. K-1133

„SPÓŁDZIELNIA PRACY DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ W SZCZECINIE
ULICA MAZURSKA NR. 44
wykonuje pełną dokumentację techniczną w zakresie robót:
a) architektoniczno - budowlanych,
b) wnętrz,
c) instalacyjnych - elektrycznych,
d) instalacyjnych C. O. wod. — kan. i urz. sanit.,
e) montażowo - mechanicznych. K-1139

A—2—III 4546 — Zam. 2415. 26.VI.51.

Z imprez »Dni Morza«

„Król z królową" po zremisowaniu partii żywych szachów

Mjr. Kevey Janusz trener GKKF demonstruje naszym zawodnikom nową szkołę szermierczą.

GŁOS sportowy

Uchwała Prezydium GKKF

w sprawie sytuacji w zrzeszeniu sportowym »Unia« i »Stal« w Radomsku, województwo łódzkie

MASOWY rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce, stale wzrastająca aktywność polityczna sportowców coraz lepiej służą celom wychowania młodzieży, podniesienia zdrowotności pracujących miast i wsi. Jednakże w niektórych organizacjach sportowych nie zostały przezwyciężone stare burżuazyjne, szkodliwe nawyki i tradycje, godzące w dobre imię, w słuszną linię rozwoju sportu polskiego.

W Radomsku, woj. łódzkie w dniu 17 maja br. podczas meczu ZKS „Stal" — ZKS „Spójnia" (Tomaszów Mazowiecki) kilku członków miejscowego klubu ZKS „Unia" wywołało gorszącą awanturę. Wkroczyli oni na czele szowinistycznie nastawionej grupy swoich sympatyków na boisko i pobili ciężko kilku graczy tomaszowskich, lżej turbując pozostałych, którzy ratowali się ucieczką.

Inicjatorami i prowodyrami zajścia w Radomsku byli: członek władz ZKS „Unia" ob. Madejczyk Czesław oraz zawodnicy tego klubu: Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan. Podobne zajścia zdarzyły się w Radomsku również dnia 1 maja br. podczas towarzyskiego spotkania „Stal" — ZKS „Unia".

Przeprowadzona kontrola w Radomsku wykazała że Zarząd Klubu „Unia" zorganizowanego przy Zakładach Przemysłu Drzewnego w Radomsku prowadził szkodliwą działalność w ruchu sportowym. Nie organizował masowego rozwoju kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących, a bazował na kilkunastu zawodnikach, przeważnie nie związanych z zakładem pracy i doprowadził do likwidacji koła sportowego. W klubie nie organizowano zdawania norm na SPO, nie prowadzono pracy polityczno-wychowawczej. Zarząd Klubu nie tylko nie podjął próby dokonania samokrytycznej oceny swojej pracy, ale uczynił wszystko aby zatuszować całą sprawę.

Grupa działaczy i zawodników ZKS „Unia" z grona, których rekrutowali się bezpośredni inicjatorzy i sprawcy zajść w Radomsku, wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego, przedwojennego klubu „Czarni". Po wojnie wkradła się ona do związkowego klubu sportowego i wskutek braku czujności ze strony władz sportowych, prowadziła pod pokrywką sportu wyczynowego rozkładową robotę.

Również i ZKS „Stal" w Radomsku rozwijał swą działalność w kierunku elitarnie pojętego sportu wyczynowego. Dotychczas nie zorganizował koła sport. przy fabryce im. Komuny Paryskiej. Działalność klubu sprowadzała się do antagonistycznej rywalizacji z istniejącym w Radomsku ZKS „Unia".

PKKF w Radomsku nie uczynił nic w kierunku uzdrowienia sytuacji w sporcie na swoim terenie. Nad chuligańskimi wyczynami przeszedł do porządku dziennego, nie wyciągnął praktycznych wniosków z IV Plenum GKKF. Przewodniczący PKKF ob. Wyczółkowski pracę swą ograniczył do biurokratycznego, formalnego załatwiania spraw w lokalu PKKF, stracił wiarę w siły sportowego aktywu społecznego i możliwość kolektywnej pracy prezydium, nie alarmował władz nadrzędnych o złym stanie organizacji sportowych w Radomsku. Ten biurokratyczny styl pracy przerodził się w szkodliwą tolerancję i ślepotę wobec karygodnych faktów, sprzyjał wrogiej robocie i wypaczaniu linii kultury fizycznej i sportu na terenie Radomska, sprzyjał oderwaniu organizacji sportowych od organizacji politycznych, społecznych i związkowych.

Kontrole przeprowadzone w Radomsku przez Rady Okręgowe Zrzeszeń sportowych „Stal" i „Unia" miały charakter formalny i biurokratyczny. Podczas kontroli ograniczano się jedynie do rozmów z kierownictwem klubów i kół, unikając zetknięcia się z szeregowymi członkami, z robotnikami. Kierownik referatu kultury fizycznej ORZZ Łódź ob. Łuczak ustosunkował się do zajść w Radomsku w sposób bezduszny i formalny.

WKKF w Łodzi również tylko formalnie kontrolował pracę PKKF, ograniczał się do kontroli prac biurowych, nie wnikał w życie organizacyjne kół i klubów. Styl pracy GKKF w poważnym stopniu zaczążył na stylu pracy PKKF.

Podobne wypadki wypaczenia właściwej linii rozwoju ruchu sportowego i braku czujności wobec szkodliwej działalności elementów zdemoralizowanych i wrogich mają jeszcze miejsce w niektórych organizacjach i miejscowościach. Łączą się one niekiedy z przechwytywaniem i przekupywaniem utalentowanych zawodników, tworzeniem się zamkniętych klik w organizacjach sportowych itp. szkodliwymi objawami.

Wypadki takie, a w szczególności sytuacja w organizacjach sportowych w m. Radomsku wskazują, że:

1 Część organizacji i działaczy sportowych nie rozumie jeszcze dotychczas zadań i roli, jaką ma spełniać kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej. Zamiast troszczyć się o masowy rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących i na tej bazie rozwijać sport wyczynowy, skupiają oni swoją uwagę na wąskiej grupie zawodników nie związanych częstokroć z zakładem pracy, kultywując złe pozostałości sportu burżuazyjnego.

2 Odrywanie sportu wyczynowego od bazy masowego rozwoju kultury fizycznej prowadzi do wypaczenia linii rozwojowej sportu polskiego, hamuje rozwój kultury fizycznej i stanowi dobrą pożywkę dla elementów dywersyjnych.

3 Tam, gdzie nie prowadzi się pracy polityczno - wychowawczej, gdzie jest słaba praca organizacyjna, gdzie kontrole wyższych instancji przeprowadzane są źle i biurokratycznie, tam zagraża demoralizacja, przenika wróg prowadzący swoją rozkładową działalność.

Prezydium GKKF w porozumieniu z CRZZ postanawia:

1 Rozwiązać ZKS „Unię" w Radomsku i zorganizować właściwą jednostkę sportową, tj. koło przy zakładzie pracy.

2 Za szkodliwą postawę wykluczyć dożywotnie z prac społecznych i etatowych w dziedzinie kultury fizycznej członka władz ZKS „Unia" — Madejczyka Czesława, za zachowanie urągające dobremu imieniu działacza sportowego, usunąć z władz sportowych Kałkę Zenobiusza.

3 Rozwiązać ZKS „Stal" w Radomsku i przy zakładach im. „Komuna Paryska" zorganizować koło sportowe.

4 Zatwierdzić punkt Uchwały WKKF Łódź, na mocy której zawodnicy ZKS „Unia" Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan zostali usunięci z szeregów ruchu sportowego i zdyskwalifikowani jako zawodnicy we wszystkich dyscyplinach sportu.

5 Za szkodliwy wpływ moralny na zawodników usunąć z szeregów działaczy sportowych Dębowskiego Jerzego, kierownika sekcji bokserskiej i kapitana drużyny piłkarskiej ZKS „Unia".

6 Za ordynarne zachowanie się na boisku podczas zawodów zdyskwalifikować dożywotnie jako zawodnika Tomasza Łęckiego, przodownika WF ZKS „Unia", odebrać mu tytuł przodownika WF., odwołać z kursu instruktorskiego i zwolnić z zajmowanego stanowiska w klubie.

7 Za ciche sprzyjanie awanturom piłkarskim i tolerowanie brutalności w czasie gry, usunąć z sekcji piłki nożnej GKKF w Radomsku ob. Pieżaka Kazimierza i Architekta Jana.

8 Przewodniczącego GKKF Wyczółkowskiego zdjąć z zajmowanego stanowiska.

9 Radom Okręgowym „Unia" i „Stal" w Łodzi wytknąć oderwanie się od terenu i zobowiązać je do lepszego kierowania podległymi im organizacjami sportowymi.

10 Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej w Łodzi zwrócić uwagę na niewłaściwy styl pracy i biurokratyczne podejście do kontroli w terenie, i polecić wyciągnięcie wniosków organizacyjnych w stosunku do pozostałych, winnych zajść w Radomsku i winnych zajść w Zduńskiej Woli i Tomaszowie.

Polecić WKKF Łódź zwołanie aktywu sportowego województwa dla omówienia całokształtu spraw związanych z wypadkami w Radomsku.

11 Na posiedzeniach wszystkich Rad Zrzeszeń Sportowych i Komitetów Kultury Fizycznej omówić niniejszą uchwałę w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy sportowej na każdym terenie.

Trzy nowe rekordy ustanowili juniorzy Szczecina

Zorganizowane w niedzielę na stadionie Kolejarza lekkoatletyczne mistrzostwa wojewódzkie dla zawodników II i wyższej klasy stały na przeciętnym poziomie.

W zawodach brali udział jedynie zawodnicy Szczecina; nie widzieliśmy natomiast ani jednego zawodnika z prowincji. „Nawalił" również, sprawnie dotychczas pracujący AZS, wystawiając tylko 4 zawodników.

W ramach tych zawodów Salwa (Bud.) ustanowiła nowy rekord okręgu w rzucie dyskiem, uzyskując 27.63 m. Dwa nowe rekordy okręgu juniorów ustanowił dobrze zapowiadający się miotacz Śmigiel, który w rzucie dyskiem osiągnął 53,02 m, zaś w pchnięciu kulą 14.28 m. Na wyróżnienie zasługuje także Tomaszewski (Bud.), który w skoku o tyczce przekroczył wysokość 310 cm.

Wśród seniorów na uwagę zasługuje wynik Zdrojewskiego w pchnięciu kulą — 12,78, Chałupki w biegu na 400 m — 53,3 sek, oraz Pachoła w rzucie dyskiem — 39,75 m.

Organizacja zawodów sprawna.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

O SŁOWNIKU LINDEGO

Dr. Witold Doroszewski

prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Od ukazania się pierwszego wydania słownika Lindego upłynęło już prawie półtora wieku, a mimo to słownik ten nie stał się jeszcze czcigodną tylko pamiątką, lecz wciąż służyć może jako źródło wiadomości o języku polskim sprzed w. XIX, wciąż jeszcze materiał zgromadzony w tym słowniku stanowi wspaniałe tło wzbogacające dzisiejszy język polski o kilka wieków jego historii.

Okres, w którym Linde pracował nad swym słownikiem, jest w historii naszej kultury, a w szczególności historii Warszawy, okresem wielostronnie interesującym, jeszcze dotychczas w całej swej złożoności niedostatecznie oświetlonym.

Autor słownika jest niewątpliwie największą postacią naszej dotychczasowej leksykografii (nauki o układaniu słowników). Jest rzeczą rzeczywistą i naturalną, że w tak wielkim dziele dokonanym przez jednego człowieka są niedociągnięcia i braki. Niemniej ukazanie się słownika Lindego było w swoim czasie wydarzeniem naukowym w skali europejskiej.

Linde (urodzony w Toruniu w r. 1771) odbywał studia uniwersyteckie w Lipsku. Rodzice pragnęli, aby się poświęcił teologii ewangelicko - augsburskiej, jego zaś pociągała od początku filologia. Wykłady filologii klasycznej, jak sam pisze, wprawiały go „w logiczne wyprowadzenie znaczeń jednego z drugiego", wykłady zaś historii „wzniecały ciekawość tropienia w kształceniu się języka, śladów postępu cywilizacji" Te dwa motywy — logiczny i historyczno-społeczny — odnajdujemy w koncepcji słownika.

Mowę ludzką uważał Linde za najdoskonalszego tłumacza wyobrażeń i uczuć człowieka. Jakże nieporównanie wyżej stoi on, jasno formułujący swoje założenia, od twórców i późniejszych zwolenników mętnego fetyszyzmu wyrazowego, idealistycznej filozofii niemieckiej, która zaciążyła na rozwoju „filozofii mowy" u nas.

Mimo nagromadzenia olbrzymiego materiału, Linde nie gubił się w jałowych abstrakcjach. Obcowanie z tym materiałem odkrywało przed nim całą złożoność i wielostronność faktów językowych i czynników wpływających na określenie ich znaczenia. Zwraca uwagę, że w pierwszym zdaniu wstępu do słownika, racjonalista Linde — mówiąc o kształtujących język prawidłach rozumu — dodaje znaczące słowa: „stosowanych do natury rzeczy". Autor słownika zdawał sobie sprawę ze związków zachodzących między językiem a życiem i historią narodu, na te związki kładł nacisk w swych sformułowaniach i liczył się z nimi w opracowywaniu haseł. „Znaczne odmiany, zachodzące w rządach krajowych — czytamy we wstępie do słownika — znacznie też i na język działają, bądź co do wzrostu, bądź co do upadku onego, podług zachodzących okoliczności, mniej lub więcej mu sprzyjających".

Linde pragnął, aby słownik jego był „skarbcem", w którym by wyrazy polskie znalazły się w całym swoim bogactwie i różnorakości „każde we wszystkich jego znaczeniach". W tym celu gromadził materiał — z jednej strony z utworów literatury, „z pism narodowych", z drugiej — z mowy potocznej. W wyzyskiwaniu źródeł pisanych nie ograniczył się do dzieł o wielkiej wartości literackiej: „nie byłbym znalazł słów potocznych, powszednich, wiejskich, rubasznych, swawolnych, gdybym był przestał na samych wzorowych pismach".

Język obejmuje wszystkie czucia, potrzeby, działania, wiadomości i wyobrażenia ludzi, a ludzi wszelakiego stanu, powołania, wychowania, oświecenia".

O obfitość materiału przykładowego Linde dbał bardzo usilnie i chociaż przykłady ilustrujące hasła nie są opracowane według jakichś jednolitych schematów frazeologicznych, to jednak jest ich zazwyczaj tak dużo, że czytelnik słownika nie tylko uzyskuje orientację w zakresie różnorakości znaczeń wyrazu hasłowego, ale i może wyrobić sobie pogląd na kolejne etapy przeobrażeń, którym te znaczenia ulegały. Autor słownika zdawał sobie z tego sprawę i wyraźnie to stwierdził we wstępie. Ten historyczny charakter słownika Lindego zapewnia mu jedno z czołowych miejsc w ówczesnej leksykografii europejskiej.

Z troski o rzetelność historyczną wypływała troska o autentyczność cytowanych wyrazów, to znaczy o to, aby wciągać do słownika tylko takie wyrazy, które są istotnie w języku zaświadczone, a nie tworzyć wyrazów samemu, opierając się na istniejących w języku wzorach słowotwórczych.

Lindemu zależało przede wszystkim na zebraniu obfitego materiału i to nie tylko polskiego, ale i innosłowiańskiego: „autor słownika nie powinien tworzyć, nie powinien narzucać ani praw przypisywać; lecz zbierać, donosić, wyłuszczać, spostrzeżenia czynić i z nich uwagi przekładać; pisarze, a pisarze, których naród czyta z upodobaniem, mogą i powinni doskonalić język; słownik zaś będzie służył piszącym tu i ówdzie za wskazówkę".

Sumienność w gromadzeniu szczegółowego materiału faktycznego łączył Linde z szerokością horyzontów myślowych i zainteresowań: miał umysłowość najdalszą od typu umysłowości ciasnego przyczynkarza i jest to niewątpliwie jedną z przyczyn wpływu który wywierało jego dzieło na czytelników współczesnych mu i późniejszych. Analityczną a jednocześnie syntetyzującą myśl autora daje się wyczuć w szczegółach układu materiału, ilustrującego poszczególne hasła. Widać, że materiał ten opracowywał Linde z całą świadomością tego, że wymaga on „największego zastanowienia, a czasem najgłębszej rozwagi".

Po ukończeniu słownika języka polskiego pracował Linde w ciągu lat kilkunastu nad słownikiem porównawczym języków słowiańskich, w szczególności polsko-rosyjskim. Pracy tej nie dokończył.

Oceniając ogólnie słownik Lindego, nie można określić go inaczej, niż jako dzieło w swoim czasie wspaniałe, a i dziś zachowujące poważną wartość. Istnieje projekt wydania przedruku słownika Lindego. Gdyby projekt ten został zrealizowany, byłoby to pięknym świadectwem kulturalnego rozmachu naszej przełomowej epoki, podbudowującej mosty w przyszłość mocnymi filarami tradycji historycznej.

Pływacy Spójni zwyciężają

Rozegrane w niedzielę w basenie kąpielisko na Głębokim towarzyskie spotkanie pływackie pomiędzy miejscową Spójnią a Budowlanymi — Poznań zakończyło się po ciekawym przebiegu zwycięstwem gospodarzy w stosunku 60:54. Debiutujący pływacy Spójni okazali się wartościowymi zawodnikami, wygrywając większość biegów.

A oto wyniki techniczne tego spotkania:

100 m. st. dowolnym — 1) Chrabąszczewicz — 1.21,5, 2) Kalucik — 1.21,6 (obaj Spójnia), **100 m. st. grzbietowym** — 1) Szynklewski (Bud.) — 1.34,9, 2) Borowicz (Bud.) — 1.36,1, **100 m. st. motylkowym** — 1) Sołtysiński (Bud.) — 1.38,5, 2) Żelazkowski (Sp.) — 1.38,6, **100 m. st. klas. „A" (żabka)** — 1) Datta (Sp.) — 1.35, 2) Urbański (Sp.) — 1.37,9, **sztafety: 3 razy 50 st. zmiennym** 1) Spójnia — 1.56,9, 2) Budowlani — 2.01,4, **4 razy 50 m. st. klasycznym** — Spójnia — 3.000, 2) Budowlani — 3.15, **4 razy 50 m. st. dowolnym** — Budowlani — 2.15,2, 2) Spójnia — 2.22,0.

Slalom na Kasprowym Wierchu

AZS w Zakopanem zorganizował 24 bm. dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój slalom otwarty na Kasprowym Wierchu. Zawody były wielką atrakcją dla około tysiąca wycieczkowiczów i wczasowiczów, którzy wzdłuż trasy na stokach Beskidu obserwowali rzadkie w tej porze roku zawody narciarskie. Zawody odbyły się przy wspaniałej, letniej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych.

Sport w ZSRR

Zakończone w Moskwie rozgrywki piłki wodnej o mistrzostwo stolicy ZSRR zgromadziły na starcie 18 najsilniejszych zespołów Moskwy.

Mistrzostwo na rok 1951 zdobyła drużyna Torpedo.

* * *

Sportowcy Kijowa ustanowili w bieżącym roku 11 nowych rekordów wszechzwiązkowych i 82 nowe rekordy republiki.

* * *

W ciągu ostatnich dwóch lat przeszło 60 tysięcy młodzieży Kijowa zdało normy na odznakę GTO.

* * *

We wsi Murtazowo (Autonomiczna Rep. Kabardińska) oddany został do użytku nowoczesny stadion sportowy, zbudowany siłami członków zrzeszenia sportowego „Kołchoźnik".

Do końca br. stadiony takie powstaną we wszystkich rejonach republiki.

Szczecińskie Zakłady Graficzne.
A-2-11142 zam. 2405 dn. 25.6.51